

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Jesteśmy niezadowoleni z „pośredników“

Jakie hasło dziś w Polsce jest najpopularniejsze? Na podstawie szeregu zewnętrznych faktów można by powieść, że antysemityzm. Dziwić się temu nie można, bo są elementy, które wszystko złe w życiu publicznym kładą na karb „żydo-komuny“. P. wójt kradnie! Starosta marnuje grosz publiczny na budowę reprezentacyjnych przystani i boisk. Prezydent miasta toleruje brudy na jednej ulicy, a na drugiej inżynier magistracki tym czasem dwa razy poprawia założoną kanalizację! Kto temu winien? Żydo-komuna, wpływy żydo-komuny. Odzywa się zaraz głośny okrzyk z jakie goś zakątką, no a podchwytyją go inni.

Tak wygląda w dużym skrócie życie wewnętrzno-polityczne Polski w zwierciadle znacznego odłamu prasy, a i w nastrojach dużego odłamu społeczeństwa.

Pozostaje rozstrzygnąć pytanie, czy treść życia wewnętrzno-politycznego odpowiada tym zewnętrznym jego przejawom. Czy te zewnętrzne przejawy są całkowicie uzasadnione?

Istnienia niezadowolenia w społeczeństwie z wielu rzeczy nie da się za przeczyć, a niezadowolenie jest szczególnie podatnym terenem dla rozwoju wszelkiego rodzaju hasel negatywnych. Precz z żydo-komuną! Ależ naturalnie, że precz. Ale co to ma wspólnego z nieuczciwością wójta, rozrzutnością starosty i niegospodarnością prezydenta miasta?

Gdy się wdamy w nieco głębszą analizę niezadowolenia istniejącego w społeczeństwie, zauważymy, że chodzi tu nie o żydo-komunę, a raczej wprost o niezadowolenie z aparatu biurokratycznego, o niezadowolenie z niektórych przepisów obowiązującego prawa, ale w daleko jeszcze większym stopniu ze sposobu wykonania przepisów. Ten sposób wykonania jakże często stoi pacy myśl ustawodawcy. Jakże często wykonanie przepisu jest praktycznie niemożliwe, ale wykonawca nie ma odwagi o tym meldować przełożonym i świadomie stwarza parodię wykonania tych przepisów.

Czy trzeba powoływać się tu na przykłady? Jest ich bez liku. Jedną z kopali przepisów niewykonalnych mogłoby być chociażby „prawo“ obowiązujące w pasie pogranicznym. Sprawę tę „Słowo“ walczy przez kilka numerów z rzędu.

W tej chwili unikamy szczegółów. Uogólniamy nasze obserwacje i twierdzimy — społeczeństwo nie znosi słowników zbiurokratyzowanych.

Ale co to jest biurokracja? Jak ją odróżnić od normalnych i koniecznych czynności administracyjnych w państwie?

Biurokrację charakteryzuje znaną do długich łańcuch pośrednictwa pomiędzy rządcą a rządzonym. W takim łańcuchu sprawność i kontrola są utrudnione. Zanim zarządzenie przejdzie całą drogą z góry na dół, ulega w praktycznym zastosowaniu takim wypaczeniom, że nie poznalby go zarządzający. Gorzej znacznie jest wówczas, gdy dół, bezpośredni wykonawca spotyka się z ujemną reakcją społeczeństwa i gdy zauważy, że poczucie słuszności w społeczeństwie danym zarządzeniem zostało naruszone.

To jego spostrzeżenie najczęściej

nie potrafi już dotrzeć aż na samą górę i nie jest w stanie spowodować zmian, które by w czas naprawiły złe wrażenie poprzednich zarządzeń i po trafiło zapobiec skutkom.

Tak wygląda ujemna strona biurokracji w najbardziej syntetycznym ujęciu. Społeczeństwo jest z reguły

usposobione wrogo do stosunków biurokratycznych. Hasło nie biurokracja a demokracja trafia do serc i odpowiada treści, potrzebom naszego życia politycznego. Jest hasłem głębszym i bardziej istotnym niż owo gołosłowne nieuzasadnione — precz z żydo-komuną.

Warto by się zastanowić nad sposobem realizacji tego hasła. Powtarzamy więc: biurokracja to zbyt długi, zbyt wolno funkcjonujący aparat, pośredniczący między górą i dołem, między rządzącymi a rządzonym. Gdy mechanizm tego aparatu staje się zbyt skomplikowany, narzuca niejedno

siłą bezwładu jego kierownikom, nawet wbrew ich woli.

Na to, aby aparat usprawnić trzeba odbudować system szybko funkcjonujących sygnałów alarmowych, trzeba usprawnić przede wszystkim drogę z dołu do góry. Osiągnąć zaś to da się drogą odrodzenia i odbudowania prawdziwego samorządu. Można to nazwać również zamianą biurokracji na demokrację.

Piotr Lemiech.

Ponury bilans rozpetanej demagogii „Strajk chłopski“, organizowany przez Stronnictwo Ludowe, kosztował 41 zabitych

Oświadczenie Prezesa Rady Ministrów

WARSZAWA, (Pat). Po zestawieniu całokształtu materiałów, dotyczących zajść w centralnych powiatach Małopolski i po przeanalizowaniu przebiegu tych zajść, rząd podaje do wiadomości co następuje:

Stronnictwo Ludowe, wykorzystując drogą wszystkim Polakom rocznicy Zwycięstwa Żołnierza Polskiego, zwołało na dzień 15 sierpnia rb. zgromadzenia, na których proklamowano 10-dniowy powszechny strajk chłopski, mający popierać hasła i postulaty polityczne stronnictwa.

Strajk ten miał doprowadzić do zdeorganizowania życia gospodarczego w państwie przez uniemożliwienie dowozu żywności do miast — przy tym chciało go przeprowadzić za pomocą terroru specjalnie zorganizowanych i uzbrojonych bojówek.

Strajk miał objąć całe państwo, nie udał się jednak dzięki poczuciu obywatelskiemu mas chłopskich, świadomych akcji rządu, zmierzającej do polepszenia położenia wsi, oraz bezspornie odczuwających poprawę bytu na skutek lepszej koniunktury gospodarczej.

Został on przeprowadzony w centralnych powiatach Małopolski przy pomocy rozagitowanej części członków Stronnictwa Ludowego, rekrutujących się przeważnie z ludności małopolskiej, bądź zupełnie z ziemią nie związanej oraz stosujących przy tym terror wobec mieszkańców wsi, nie chcących mieć z akcją strajkową nic wspólnego.

Wobec nieudania się prób całkowitego wstrzymania dowozu żywności do miast, bandy kierowane przez członków Stronnictwa Ludowego, usiłowały wywołać rozruchy i dopuścić się aktów gwałtu i zwykłych przestępstw kryminalnych — barykadując drogi, podpalając zabudowania oraz ścinając drzewa owocowe i zabijając zwierzęta pociągowe, należące do osób, niesolidaryzujących się ze strajkiem, wreszcie — przerywając połączenia telegraficzne i przystępując do rozbiórki mostów.

Doszło następnie do tego, że uzbrojone bandy poczęły atakować oddziały policji, zaufawszy oszukańczym zapewnieniom swych przywódców,

że mogą działać bezkarnie, ponieważ policjantom wydano zakaz robienia użytku z broni palnej.

Dopiero, pierzchając po pierwszej salwie policyjnej, obalamuceni uczestnicy napadów przekonywali się, iż policja w obronie ładu i spokoju publicznego ma nie tylko prawo, ale i obowiązek użycia broni.

Ta oszukańcza i zbrodnia akcja spowodowała, iż w czasie zajść zostało zabitych 41 osób, 34 zaś odniosły rany. Cyfra rannych nie może być uważana za ostateczną, ponieważ wielu napastników, którzy odnieśli obrażenia, ukrywa się w obawie przed odpowiedzialnością w lasach i odludnych chatach chłopskich.

Na liście ofiar nie ma zupełnie przywódców i prowodyrów zajść, którzy zapewniali o bezkarności ich uczestników, a następnie, nie troszcząc się o losy rannych, znaleźli dla siebie bezpieczne ukrycie.

Przelana krew chłopska zaciąży na tych, którzy w imię własnych interesów politycznych, oszukańczo pełnili nieodpowiedzialne jednostki do aktów gwałtu i terroru, nie licząc się z ofiarami, jakie musiało to za sobą pociągnąć.

Obrażające uczucia Polaków nadużycie rocznicy Zwycięstwa Oręża Polskiego dla proklamowania strajku rolnego i doprowadzenie nieodpowiedzialnych grup chłopskich do aktów gwałtów i terroru nie może minąć bez cicha i pociągnięcia nieuniknione konsekwencje, przede wszystkim w stosunku do przywódców.

Podobne wystąpienia, pociągające za sobą ofiary życia ludzkiego i godzące w jedność i wartość narodu, nie mogą wpłynąć na dalsze postępowanie rządu, zmierzającego do stopniowej poprawy sytuacji materialnej mas chłopskich i zapewnienia ładu i porządku w Państwie.

Warszawa, dnia 30 sierpnia 1937 r.

(—) SŁAWOJ SKŁADKOWSKI gen. dyw.
Prezes Rady Ministrów.



W piątek udał się do Spaly szwedzki minister spraw zagranicznych p. Rickard Sandler, celem złożenia wizyty Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacemu Mościckiemu. Zdjęcie przedstawia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, min. Sandlera i min. Becka podczas rozmowy.

Nota brytyjska wręczona Hirocie

TOKIO, (Pat). Ogłoszoną notę brytyjską wręczono ministrowi spraw zagranicznych Hirocie przez brytyjskiego charge d'affaires w sprawie ostrzeżenia samochodu ambasadora brytyjskiego Hugessena.

Terrorem pędzono do strajku

WARSZAWA, (Pat). Wojewoda lwowski przyjął w dniu 28 bm. delegację z powiatu jarosławskiego, będącą jednym z ośrodków działania t. zw. „strajku chłopskiego“, która oświadczyła, że olbrzymia większość ludności rolniczej powiatu jarosławskiego i całego terenu objętego t. zw. strajkiem chłopskim, nie solidaryzuje się z tą akcją i że nawet udział większości uczestników w wystąpieniach czynnych został wymuszony przez agitatorów terrorem.

Ludność rolnicza zwraca się do władz państwowych o ochronę, gdyż nie chce być wydana na pastwę a-

wanturników, którzy wykorzystali trudną sytuację małopolskiego chłopstwa w przeludnionych powiatach, powołując się zupełnie jawnie na pomoc z zewnątrz państwa. Wypędzili dosłownie palką ludzi skąd inąd rozważnych na drogi, tamowali normalny ruch, występowali przeciw organom policji chowając się w ostatniej chwili za plecy obalamuczonych.

W odpowiedzi p. wojewoda oświadczył, że petycja delegacji o ochronę przeciw ludzkiemu nieodpowiedzialnym działaniom przeciwko istotnym interesom państwa, zostanie pozytywnie załatwiona.

Mussolini spotka się z Hitlerem w Niemczech

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi z Rzymu: szef rządu włoskiego Mussolini spotka się z kanclerzem Hitlerem w Berchtesgaden, a następnie uda się z nim do Berlina.

Mussolini pozostanie w Niemczech tylko dwa dni.

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi z Rzymu: w kołach dobrze poinformowanych, ale nieoficjalnych twierdzą, że data podróży Mussoliniego do Berlina została wyznaczona na dzień 25 września rb.

M. GORDON
Niemiecka 26, telef. 306
Ogromny wybór materiałów męskich i damskich. Towary meblowe i firanki po cenach znizonych o 50 proc.
Otrzymano wszystkie NOWOŚCI SEZONU

Sp. Akc.

Wielka sprzedaż resztek
i towarów póżezonowych
Ceny wyjątkowo niskie
Towary meblowe i firanki po cenach znizonych o 50 proc.

FLEISCHEROWA PRZED SĄDEM

Zeznania urzędników Ministerstwa Sprawiedliwości

KRAKÓW, (Pat). Postępowanie dowo-
dowe w procesie Fleischerowej i tow.
szybko zbliża się ku końcowi. Do przesłu-
chania po dniu dzisiejszym pozostało je-
szcze kilku świadków, których sąd wezwał
na jutro. Zainteresowanie rozprawą wzra-
sta.

Wśród ogólnego napięcia na sali roz-
praw stała przed sądem świadek
WACŁAW DLAUHY,
wieloletni dyrektor biura personalnego
ministerstwa sprawiedliwości, obecnie wi-
ceprezesa głównego urzędu statystyczne-
go w Warszawie.

Co do notariusza Orzechowskiego ze-
znaje on, że Orzechowski uzyskał notariat
w Białej na skutek przede wszystkim wie-
loletniej praktyki oraz przychylny opinii
prezesa Izby notarialnej, prezesa sądu
apelacyjnego oraz wstawiennictwa prok.
apelacyjnego Szydłowskiego o b. ministra
sprawiedliwości Michałowskiego.

W sprawie Kańskiego, świadek Dlou-
hy sam zabiegał u ministra sprawiedliwości
o szybkie osądzenie, a o późniejszych
starańach Kańskiego, zmierzających do
odroczenia wykonania kary i o ulaskawie-
nieniu dowiedział się dopiero po wykry-
ciu afery.

Odnosnie sędziego Michałowskiego
wie tylko o tym, że starał się on o prze-
niesienie do Lwowa.

Wandę Parylewiczową znał świadek
jako żonę prezesa sądu apelacyjnego w
Krakowie. Przy każdej sposobności pod-
kreślała ona gorąco swoją pracę społecz-
ną, a także swoje pokrewieństwo z Ple-
rackimi. Nie grzeszyła zbytnią intelligen-
cją. Jak się świadek wyraża „była wynio-
słą panią prezesową, stosującą bardzo fa-
kawy dystans wobec podległych jej męż-
owi sędziów, a w stosunku do urzęd-
ników wyższych od jej męża w hierarchii
była serwilistką”.

Na pytanie obrony świadek uważa za
niemożliwe, by Parylewicz miał cokol-
wiek wchodzić o działalność swej żony
i jej frybu życia.

Adw. **WOŹNIAKOWSKI** zapytuje:
więc może tak być, że mąż nie wie, co
robi jego żona?

Świadek z uśmiechem potakuje.

W tym miejscu prok. **ŻELEŃSKI** opo-
nuje przeciwko takiemu pytaniu, albo-
wiem świadek nie jest biegłym w spra-
wach świadomości małżeńskiej (weselość
na sali).

Adw. **ARNOLD** prosi następnie o od-
czytanie całego zeznania świadka Dlouhe-
go, złożonego w śledztwie.

Sąd postanowił wnioskowi obrońcy
odmówić.

Z kolei sąd przesłuchał świadka
CHECHLIŃSKIEGO
b. referenta w biurze personalnym mi-
nisterstwa sprawiedliwości.

Świadek zeznaje, że w sprawie Kań-
skiego otrzymał od Parylewiczowej 2 li-
sty: w lutym i maju 1936 r. W listach tych
Parylewiczowa prosi go o wstawiennictwo
na rzecz Kańskiego, którego określa jako
człowieka porządnego, zasługującego na
odroczenie wykonania kary. Pierwszy z
tych listów świadek przesłał do akt w re-
feracie ulaskawień, drugi zaś zastrzymał, al-
bowiem treść tego listu wydała mu się
dziwną i zastanawiającą.

Na dalsze pytania świadek wyjaśnia,
że przebywając u Parylewiczów zauważył,
że mieszkające tam jest urządzone skrom-
nie, a jedynie uderzyła go duża ilość
kwiatów, bez względu na porę roku. Z
rozmoów z Parylewiczową wyniósł wraże-
nie dziwne, albowiem b. często powoły-
wała się na swego brata, tragicznie zmar-
łego ministra, oraz b. dużo mówiła o
swej pracy społecznej. Ostatni raz widząc
ją w Warszawie, odniósł wrażenie pew-
nej psychopatii, albowiem w czasie roz-
mowy Parylewiczowa nie sład ni zowad na
wspomnienie brata wybuchła płaczem, a
gdy świadek zaczął ją pocieszać, nagle za-
niosła się od śmiechu.

Ciekawe szczegóły przyłącza świadek O USTOSUNKOWANIU SIĘ MINISTRA MICHAŁOWSKIEGO DO PARYLEWICZÓW.

Minister Michałowski nie lubił Parylewicz-
owej i jako człowiek szczerzy dobitnie to
wyrażał, raz żegnając się z Parylewiczem
powiedział: „klanaj się odemnie swej
córcie, ale żonie nie”. Nie raz min. Micha-
łowski mówił, że Parylewiczowej nie zno-
si. Pewnego lata rzucił Parylewiczowi „wy-
jechać na odpoczynek, gdzieś bardzo da-
leko, aż do Suwałk, byle był sam bez żo-
ny”.

Na pytanie o stosunki między Paryle-
wiczami, świadek odpowiada: „mówiono
że on jest panoflarem”. Prezes Paryle-
wicz był człowiekiem niezmiernie pracow-
itości, nieraz nie wychodził z biura na-
wet w nocy. Był to biurokrata, lubił dużo
pisać, zadając tym dużo pracy nie tylko
swoim podwładnym, ale także urzędni-
kom ministerstwa.

Św. **MATUZIŃSKI**
sędzia sądu apelacyjnego w Krakowie
stwierdza, że Parylewiczowa dwukrotnie
interweniowała u niego usłnie w spra-

wach sądowych: raz w sprawie Fastena,
w której mimo to zapadł wyrok przeciwny
jej życzeniom, drugi raz w sprawie Bed-
narskiej chodziło o przyspieszenie postę-
powania. Sędzia Matuziński w tym drug-
im wypadku zmuszony był postępowa-
nie zawiesić.

Św. **BALON**
sędzia sądu apelacyjnego w Krakowie ze-
znaje, że wspólnie z sędzią Matuzińskim
rozpatrywał sprawę Fastena i wie od sę-
dziego Matuzińskiego, że Parylewiczowa
prosiła o wyrok przychylny dla Fastenów,
powołując się na rzekomą interwencję
„dwóch ministrów z Warszawy” i na
to, że jakoby Fasten złożył 1000 zł. na
Czerwony Krzyż.

Na tym rozprawę odcroczono do dnia
jutrzejszego.

Do przesłuchania pozostało jeszcze
kilku świadków, we środek prawdopodob-
nie nastąpi przerwa w procesie, we czwar-
tek zaś rozpoczyna się przemówienia
oskarżycieli publicznych, a potem obroń-
ców.

Wyrok zapadnie według wszelkich
przypuszczeń w sobotę.

Chińsko-sowiecki pakt nieagresji

Urzędowe potwierdzenie zawarcia

NANKIN, (Pat). Minister spraw za-
granicznych poinformował oficjalnie
członków korpusu dyplomatycznego
o zawarciu chińsko-sowieckiego pak-
tu nieagresji, podkreślając, że w
pakcie tym nie istnieją żadne tajne
klauszule.

Zwycięstwo kół prosowieckich

Komentarze japońskie

TOKIO, (Pat). Koła zbliżone do japoń-
skiego ministerstwa spraw zagranicznych
sądzą, iż zawarcie paktu nieagresji mię-
dzy Chinami a ZSRR stanowi zwycięstwo
kół prosowieckich w Nankinie. Jest niej-
ko odrzuceniem zastrzeżeń, wysuwanych
przez Tokio przeciw komunizmowi.

Wspomniane koła podkreślają jednak
iż nie należy tracić nadziei, że Chiny zmie-
nią niebawem swe stanowisko i będą
współdziałać z Japonią nad konsolidacją
pokoju na Dalekim Wschodzie. Koła ja-
pońskie uważają naogół, że jedynie
„rozpacziwa” sytuacja, w jakiej Chiny
znajdują się obecnie, mogła skłonić je
do porzucenia wrogłego wobec komuniz-
mu stanowiska na którym pozostawały od
10-ciu lat.

TOKIO, (Pat). Cała prasa japońska przy-
wiązuje doniosłe znaczenie do paktu niea-
gresji między Chinami a ZSRR. Dziennik
„Asahi” uważa, iż pakt ten stanowi nowy
krok dyplomatyczny mogący się przyczy-
nić do podziału świata na dwa wrogie
bloki.

Zdaniem dziennika, celem traktatu dla
Chin jest uzyskanie pomocy materialnej
Sowietów. Natomiast ZSRR kierował się
chęcią utrudnienia ewentualnego zbliże-
nia chińsko-japońskiego, uniemożliwienia
zawarcia paktu antykomunistycznego
między Chinami a Japonią oraz dążeniem
do anulowania następstw paktu japońsko-
niemieckiego, skierowanego przeciwko
kominternowi. Zawarcie paktu — pisze
dziennik — jest naturalną konsekwencją
przewagi elementów antyjapońskich w to-
nie rządu nankińskiego. Dziennik podej-
rzewa, iż w układzie tym znajdują się
fajne klauszule. W tych warunkach — pi-
sze dziennik — celami polityki japońskiej
winny być zerwanie węzła między komu-
nizmem, a kuomintangiem.

„Asahi” nie ukrywa swej sympatii dla
marszałka Czang-Kai-Szeka i min. wojny
Ho-Yin-Czing, jak również innych prze-
wodów wojskowych Nankinu, zmuszo-
nych do paktowania z komunistami po
długoletniej walce, znacznych ofiarach
materialnych i poświęceniu tysięcy ludzi.

Parowiec amerykański zbombardowany przez Chińczyków

SZANGHAI, (Pat). Na pokładzie
parowca „Prezydent Hoover” znaj-
dowało się 257 pasażerów i 320 człon-
ków załogi.

Jeden z kupców amerykańskich
podczas bombardowania zaginął i do
tychczas nie został odnaleziony. Ist-
nieją przypuszczenia, iż został ranny
lub zabity i spadł do morza.

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z
Londynu: w kołach chińskich oświad-
czają, iż parowiec „Prezydent Hoo-
ver” płynął obok transportowców
japońskich i wypadkowo został zbom-
bardowany przez samoloty chińskie.

SZANGHAI, (Pat). Na skutek bom-
bardowania przez 4 samoloty parow-
ca amerykańskiego „Prezydent Hoo-
ver” 7 członków załogi odniosło
rany.

...nowocześnie założone plantacje owoc-
owe, to drzewka, krzewy i sadzonki truskaw-
ek z Centrali Zaopatrzeń Ogródniczych.

3 pasażerów odniosło kontuzje.
Parowiec, który jest uszkodzony po-
płynął w kierunku Kobe.

Protest St. Zjednoczonych

WASZINGTON, (Pat). Sekretarz
stanu Hull polecił ambasadorowi Stan-
ów Zjednoczonych w Nankinie by
złożył energiczny protest z powodu
bombardowania statku „Prezydent
Hoover”.

Z Szanghaju donoszą, iż statek
płynął z Hong Kongu, celem wzięcia
na pokład Amerykan ewakuowanych
z Szanghaju, by udać się do Kobe (Ja-
ponia). Bomba trafiła w pokład na
wysokości komina.

Chiny proponują odszkodowanie

NANKIN, (Pat). Chiński minister spraw
zagranicznych wyraził ubolewanie z powo-
du zbombardowania „Prezydenta Hoo-
vera” i zaproponował natychmiastowe od-
szkodowanie oraz wydał już oświadcze-
nie.

Cholera

SZANGHAI, (Pat). Wśród uchodźców
chińskich w koncesji francuskiej stwierdzo-
no 8 wypadków cholery.

Rutynowany MUZYKI
udziela lekcji gry na fortepianie
— Ceny przystępne —
ul. Jagiellońska 8 m. 22, g. 4-6 dp.

PRZÓD DO NAS
potem DO SZKOŁY

**gayz musisz kupić
wszystko co ci będzie
potrzebne:**

Mundurki i palta we wszystkich wielkościach	
fartuszek alpagowy Nr. 1	od zł. 2.—
fartuszek satynowy Nr. 1	„ „ 3,75
welny mundurkowe	metr „ „ 4,20
szewiot półwełniany	metr „ „ 2,20
alpaga szer. 140 cm.	metr „ „ 4,90
popelina biała na bluzki metr	„ „ 1,60
berety granatowe	„ „ 0,95
chusteczki białe z mereżką 6 szt.	„ „ 1,20
pantofle gimnastyczne	„ „ 1,30
spodenki gimnastyczne	„ „ 1,35
koszulki gimnastyczne	„ „ 1,20
teczki brezentowe	„ „ 2,25
teczki skórzane	„ „ 5.—
torbistery brezentowe	„ „ 1,50
piórniki zakopiańskie	„ „ 1,10
czyszczy, ołówki, pióra i wszystkie przybory szkolne.	

Lóżka, pościel i bieliznę pościelową dla mło-
dzieży szkolnej w dużym wyborze posiadają

JABŁKOWSCY
magazyn zadowolonych klientów

Inspekcje min. Świętosławskiego na Wileńszczyźnie

W dalszym objeździe obszaru
szkolnego wileńskiego minister WR i
OP prof. Wojciech Świętosławski w
dniu 30 bm. przeprowadził inspekcję
inspektoratów szkolnych w Posta-
wach i Brasławiu i wizytację szkół rol-
niczych w Opsie i Łuczaju oraz zwie-
dził kilka nowowzniesionych szkół
im. Marszałka Piłsudskiego.

O godz. 20 minister Świętosławski,
żegnany przez miejscowego starostę i
inspektora szkolnego, wsiadł w Tui-
moncie do pociągu udającego się do
Warszawy.

W objeździe Wileńszczyzny towa-
rządził ministrowi kurator okręgu
szkolnego wileńskiego M. B. Godecki

Gdańsk zmusza dzieci polskie do nauki w szkołach niemieckich

GDAŃSK (Pat). Polacy: Plegier z Pszczó-
łek, Kornat i Bukowski z miejscowości Ro-
senberg i Filipski z Łęgowa zostali wzo-
raj aresztowani i, podobnie jak War-
czyński, osadzeni w areszcie ochronnym.
Zarządzenie to ma na celu wymusze-
nie na nich pod presją fizyczną i moralną
przeniesienia dzieci ze szkół polskich do
niemieckich lub oświadczenia się za naro-
dowość niemiecką.
GDAŃSK, (Pat). Prezydent Senatu
Grelser trzykrotnie odmówił przyjęcia po-
słów polskich do Sejmu gdańskiego Bro-
nislawa Budzyńskiego i Antoniego Len-

dziona, którzy zamierzali interweniować w
sprawie dzieci polskich przenoszonych
siłą do szkół niemieckich i związanych z
tym zajęć.

Wspomniani posłowie wystosowali do
prezydenta Grelsera pismo protestacyjne
w którym przytaczano szereg wypadków
doprowadzenia dzieci polskich do szkół
niemieckich przez zastosowanie brutalnej
przemocy i terroru. Przedstawiając powyż-
sze wypadki, posłowie polscy zwracają z
nacksem uwagę na przepisy konstytucyj-
ne, jak również na przepisy umowy pol-
sko-gdańskiej z dnia 18 września 1933 r.

Prezydent Estonii z wizytą w Finlandii

HELSINGFORS, (Pat). Dziś o g.
16 przybył do Helsingforsu na statku
estońskim „Tatuja” nacelnik państ-
wa estońskiego Paets w towarzystwie
min. gospodarki Seltera, posła Fin-
landii w Tallinie i 2 adiutantów.

Na powitanie prezydenta wyru-
szył na morze pancernik fiński.

Na redzie w Helsingforsie prezy-
dent Paets przesiał się do łodzi mo-
torowej, która odpłynęła do przysta-
ni przy zanku.

Na placu przed zamkiem powitał
nacelnika państwa estońskiego prezy-
denta republiki Kallio, przewodni-
czący parlamentu, premier, minister
spraw zagranicznych Holsti, korpus
cyplomatyczny, naczelny dowódca
wojsk fińskich gen. Osterman,
generalcja i liczna publiczność. Po
ożegranii hymnów narodowych prezy-
denta Paets przeszedł przed kompani-
ą honorową, po czym udał się do
zanku gdzie prezydent państwa i pa-
ni Kallio podejmowali go obiadem.

Chiny informują członków Ligi Narodów o sytuacji

GENEWA, (Pat). Rząd chiński ro-
zesłał za pośrednictwem sekretariatu
Ligi Narodów wszystkim członkom
Ligi oraz komitetowi konsultacyjnemu
wyłonionemu z udziałem Stanów
Zjednoczonych Ameryki Półn. w
1933 r. w związku z ówczesnym kon-
fliktem japońskim - chińskim notę in-
formacyjną, w której notyfikuje od-
nośnym rządóm „fakt agresji japoń-
skiej przeciwko Chinom”, podkreśla-
jąc ze swej strony zdecydowaną wo-
lę pokoju.

Nota rządu chińskiego donosi o
licznych krokach wojennych Japonii
w Chinach, kładąc nacisk na bombar-
dowanie ludności cywilnej.

W kołach ligowych są zdania, że
nota chińska pociągnie za sobą wpi-
sanie sprawy konfliktu japońsko-
chińskiego na porządek zwyczajnej

sesji Rady Ligi w dniu 10 września
roku bież.

Z Niemiec nie wolno już wywozić broni do Hiszpanii

BERLIN, (Pat). Na zasadzie ustawy z
kwietnia 1937 r. dotyczącej nadzoru nad
niemiecką flotą handlową i komunikacji
określonej z portami hiszpańskimi, minister
spraw zagranicznych wydał zakaz wywo-
zu do Hiszpanii na statkach niemieckich
karabinów maszynowych, rewolwerów,
dział, amunicji, samochodów pancernych,
miotaczy ognia, granatów, prochu strzelni-
czego, samolotów, okrętów wojennych
wielkiego rodzaju oraz części składo-
wych broni i amunicji

Polska drużyna jeździecka opuściła Łotwę

RYGA, (Pat). W poniedziałek polska
drużyna jeździecka na czele z rtm. Sz-
slandem opuściła Rygę, udając się z po-
wrotem do Polski. Na dworcu drużyna
była żegnana bardzo serdecznie przez
przedstawicieli łotewskiego związku jeź-
dzieckiego, przedstawicieli poselstwa i

konsulatu R. P. w Rydze oraz koloniję
polską.

Ogółem drużyna polska zajęła na za-
wodach hippicznych w Rydze 4-ry pierw-
sze miejsca. Puchar Narodów, jak wiado-
mo, Polska ustąpiła Francji.

Listy z niedalekich podróży

Słomiany ogień

Historia powstania „drapacza nie bios“ i boiska P. W. i W. F. w Postawach była podobno następująca:

W roku 1928 miał przejeżdżać przez Postawy P. Prezydent R. P. Na tychmiał na wieść o przyjeździe zawiązał się komitet organizacyjny. We szło doń grono dzielnych ludzi, którzy powiedzieli sobie, że trzeba pokażać, jak prowincja, o której tyle się mówi w stolicy, pracuje i jak przyswaja wszystkie intencje władz centralnych.

Radzi, radzili w końcu postanowiłi wybudować boisko sportowe i odpowiedni lokal na ćwiczenia fizyczne w czasie zimy i szarugi jesiennej.

Przyszły subsydia, zabrzęczały złośliwie, znalazł się na poczekaniu przedsiębiorca, — założono uroczyste kamień węgielny i wartko poszła robota.

Spieszono bardzo, bo termin przyjazdu Głowy Państwa zbliżał się w iście sportowym tempie. Przy usilnych staraniach zdążono wszystko ukończyć w porę.

Za miastem o parę kroków od ulicy Zarzecznej powstał piękny stadion z białym domkiem, o ładnych nowoczesnych liniach. A wszystko to podobno kosztowało „tylko“ 24 tysiące zł.

Ale... co tam pieniądze. To się opłacać w trójnasób, tu będziemy hartowali swe zszargane trudami dnia nerwy, tu będzie młodzież nasza zaprawiała się sportowo, przysposabiała się do obrony naszych granic. Tak mówili ojcowie powiatu.

Postawy były zadowolone — otwierała się szeroka perspektywa. Szkoły — jest gimnazjum, wybudowane boisko, czego, zdawałoby się, więcej potrzeba? Pan Prezydent uściślał dłonie wykonawcom i inicjatorom pięknego planu, dziękował — ktoś zapewne otrzymał odznaczenie — wszystko w porządku.

Mijają lata. Postawy zaludniają się z roku na rok, młodzieży coraz więcej. Boisko sportowe, jedyne miejsce do ćwiczeń, przestało jednak bawić i staje się z każdym dniem coraz większą ruiną.

Ubiegłej niedzieli właśnie byłam w tym miejscu gdzie prawdopodobnie stała brama z napisem „witaj“. Tu pewnie ojcowie Postaw mieli wyraz duży w oczach, oddając do użytku ogółu swe dzieło.

Mój Boże, minęło niespełna 10 lat z boiska ani śladu, wygodę mają tylko krowy, które na równym polu nie łamią nóg. Trawa jest tutaj pierwszorzędna.

A co się stało jednak z „gmachem“, który kosztował tyle tysięcy złotych? Owszem, stoi. Ale wyglądem swoim odstrasza wszystkich, nie dlatego, że minęła już moda na styl współczesny ale dlatego, że zachodzi obawa, że la da chwila oberwie się z sufitu jakaś cegła i lupnie intruza po głowie. Słowem obraz nędzy i rozpaczy. Główna sala została podparta w środku drewnianym słupem i mowy być nie może o użytkowaniu budynku. Dziś mieszczą się tu składki starych, polama nych nart, ubrania, brudów i t. d. Czyż takie było przeznaczenie lokalu?

Po co o tym wspominam? Moim zdaniem wszystko byłoby w porządku, gdyby w owym pamiętnym 1923 roku był odpowiedni nadzór nad bu-

dową. Coś widocznie wówczas przeoczone. Przecież nie do pomyślenia jest, by po 9 latach murowany domek się walił. Nas, ludzi prowincji, razi to bardzo. Wiemy bowiem, że wszystko to stanowi naszą wspólną własność, inwestycje państwowe powstają z naszych groszy, wpłacanych za podatki.

Ale nie chodzi mi o rozdzieranie szat nad przeszłością. Naprawiajmy zło. Możeby obecnie władze Postaw zainteresowały się tą kwestią głębiej. Można jeszcze ratować boisko. Należy je odremontować. Należy tak samo poprawić dom P. W. i W. F. Jeżeli kiedyś znalazły się tysiące na budowę, niech znajdą się i obecnie na ratowanie tej budowy.

Nie pozwólmy, by marnował się grosz społeczny.

Po okresie ciężkiego kryzysu jaki przeżyliśmy, nauczyliśmy się pewnej pożytecznej rzeczy. Umiemy robić na

wet wielkie rzeczy małym nakładem. Boisko dałoby się odremontować systemem gospodarczym. Może warto by w Postawach powstał nowy komitet obywatelski, zadaniem którego byłoby załatwienie tych wszystkich spraw.

W Zakopanem buduje się obecnie boisko komitet obywatelski chętnym mieszkańcom uzdrowiska wystawia legitymacje specjalne, w których notuje się godziny pracy nad budową boiska. Za pewną ilość godzin przepracowanych zdobywa się bezpłatny wstęp na boisko i wszystkie imprezy sportowe. Pomysł udał się. Ręk, chętnych do pracy nie brakuje, nic to nie kosztuje, a robota rośnie z dnia na dzień.

Najważniejszą rzeczą jest dobrze zacząć. Sądzę, że i w Postawach chętnych do pracy znalazłoby się sporo.

Wanda Nieciecka.

Dalsze wystąpienia z centrali ZZZ

Sześć warszawskich oddziałów Związku Zawodowego Robotników Spożywczych zgłosiło do zarządu głównego związku rezolucję, domagającą się zerwania z centralą ZZZ i zgłoszenia na ręce władz Obozu Zjednoczenia Narodowego swojej współpracy.

Zarząd główny Związku na posiedzeniu z udziałem delegatów oddziałów warszawskich oraz członków zarządów tych oddziałów w dniu 28 bm. postanowił jednogłośnie ze względu na negatywne i opozycyjne ustosunkowanie się władz

ZZZ do prac OZN oraz wprowadzenie organizacji do walk partyjno-politycznych — zerwać z centralą ZZZ, zgłosić do władz Obozu Zjednoczenia Narodowego gołowość współpracy dla doprowadzenia do najszybszego zjednoczenia wszystkich robotników w jednej silnej, twórczej organizacji zawodowej, która by umiała skutecznie bronić słusznych postulatów świata pracy, — apelować do wszystkich robotników polskich, by jak najszybciej zerwali z kramikami partyjnymi i stworzyli jedną bezpartyjną organizację dla całego świata pracy w Polsce.

Aresztowanie dyrektora Kasy Chorych w Tarnowskich Górach

Został aresztowany dyrektor Kasy Chorych z Tarnowskich Gór, Ślusarczyk. Aresztowanie dyr. Ślusarczyka nastąpiło wskutek ujawnienia nadużyć, których do-

puszczał się na szkodę Interesu publicznego. Ślusarczyk mianowicie przywłaszczał systematycznie przedmioty stanowiące własność Kasy Chorych.

Zdobycie Santanderu



Oddziały gen. Franco maszerują ulicami Santanderu.

Tam, gdzie Europa się kończy

Coraz szersze kręgi zalecają zainteresowanie Polesiem. Polesie staje się celem letnich wycieczek krajoznawczych, sportowych i wypoczynkowych. Jedni zwabiani są egzotykiem kraju, gdzie życie toczy się ustanowionym jeszcze przed tysiącami lat trybem. Drugich pociąga świadomość że dotykają stopą krańców kultury zachodniej, ziemi — gdzie Europa się kończy. Trzeci wreszcie wprost korzystać ze słońca, wody i lasu, pozostawiając swe zainteresowanie wraz ze sztywnym kołnierzykiem i suknią wieczorową — w domu. Istotnie, nie ma lepszego wypoczynku, jak na wodnych szlakach Polesia. Nie nie odciąga uwagi. Jak sięgnąć okiem — zieleni na równinie, przetykana gdzieś srebrnymi niemi rzek, strumieniami i modrymi taflami jezior. Stogi siano, jak namioty nieznanych koczowniców rozrzucone tu i ówdzie, zarysują się na zwartym, tle zieleni. Rozświecone płacem i jakieś nieokreślone głosy puszczy poleskiej tworzą je

dyną w swym rodzaju symfonię.

Zrzadka, przedziera się przez sito wia i wysuwa się na cichą, niby uśpioną rzekę, łódź poleszuka-rybaka. Jeszcze rzadziej parostatek, jakiś obcy, nieprawdopodobny, łoskotem kół przerywa czarowny sen „dżungli“ poleskiej i znów wraca cisza, pełna dźwięków swoistych, nieznanych, nieznanych.

Widnokrąg przysłonięty jest mgłą oparów. Z oparów tych, z oceanu zieleni wyrasta biała samotna budowla. To Pińsk, kolegiata o. jezuitów. Od czterech wieków stoi na granicy dwóch światów, kultury i toni bagien. W miarę zbliżania się do Pińska niejasne kontury przybierają wyraz niejsze zarysy. W pewnym momencie raptem wylania się piękna panorama miasta. Piękna naprawdę. Dopiero po wyładowaniu przybysz doznaje rozczarowania. Za przepyszną dekoracją wybrzeża kryje się niepozorne drewniane miasteczko. Miasteczko,

jak wiele innych. Jest jednak owiane patyną 10 wieków. Pamięta czasy, gdy za ostrokołem warowni siedział z drużyną książę Rurkowiec. Czasy je szcze odleglejsze, gdy kupcy potężnego Rzymu prowadzili tu handel wymienny i wśród wiekowych borów sosnowych założyli faktorię — Pinescon (od sosny) — czasy, gdy zdobywca miecz Gedymina wykreślił granicę księstwa litewskiego, — czasy gdy królowa żona i królowa-matka — Bożena gospodarzyła w swych włościach pińskich — czasy rozkwitu i upadku, najazdów i pożarów.

Obecnie kilkanaście kominów fabrycznych zarysowuje niebo smugami czarnego dymu. Tartaki, fabryki zapalek, dykt.

Pińsk jest ośrodkiem przemysłu drzewnego. Tu wyrabiają zapalki cieńkie, niełamiwe w pudełkach ozdobionych chińskimi napisami, których daremnie poszukiwalibyśmy na krajowym rynku. To dla Dalekiego Wschodu. Stąd wysyłane są grube pakiety dykt, zaadresowane do większych portów starego i nowego kontynentu. Długie szeregi łor kolejowych

załadują tu deskami, podkładami i surowcem drzewnym dla zagranicy, na eksport.

Do osobowych pociągów, odchodzących w kierunku stolicy, codziennie przyczepiane są wagony-chłodnie z rybami. W jesieni zaś, od strony rzeki, maszerują przez miasto długie, białe kolumny gęsi. Dziesiątki i setki tysięcy. Załadowywane w wagony, zagłuszają one gęganiami stuk kół pociągu. Jadą na zachód, by ozdobić stoły mieszczuchów w dni świąteczne.

Pińsk żyje z rzeki. Rzeka go karmi. Rzeką przyjeżdżają na targ na na swych łódkach „pychówkach“ po leszugi. Rzeką płyną trawły surowca drzewnego dla miejscowych fabryk. Rzeka stanowi jedyną arterię komunikacyjną z zagubionymi wśród bagien i torfowisk wsiami i miasteczkami Polesia. Rzeka wreszcie — to atrakcja, przynęta dla turystów żądnych wrażeń, ciszy, samotności. Nad rzeką też leży najlepsza część miasta. Tu mieści się, połączony z parkiem — „Jarmark Poleski“. Tutaj stoją najokazalsze budynki. Wzdłuż wybrzeża, na grubych linach przycumowane są parostatki. Po rzece snują się we wszystkich kierunkach kajaki, moto-

rówki z opalonymi na murzynów golasami.

Za rzeką, na wąskim piaszczystym pasmie ziemi, na falach wznoszą się przystanie wioślarskie. Za nimi — zielone morze oczeretów — bagna.

Tu — jeszcze Europa. Telefony, auta, hotele, sklepy, kina, dancinki... Tam — za bagnami — prymityw, kraj który zasnął już w 10 wieku. Kurne chaty, z dziurą w dachu przez którą uchodzi dym z rozłożonego pod nim ogniska. Drzazga smolista (fuczywo) oświeca wnętrze takiej chaty w długie zimowe wieczory. Łapcie, samodziały i niespotykane gdzie indziej krzesiwo. Do chorych wzywani są znachorzy i babki-powituchy. Długi wąski ząb z okutego blachą drzewa służy do uprawy roli. Przrzęd z sieci, w kształcie uciętego stożka — „na sławka“ daje uboczny dochód w postaci ryby, którą za marny grosz zabiera pośrednik-odsprzedawca.

Tuż za wspaniałą świątynią o. jezuitów, za gmachem sądu okręgowego, za terenem „Jarmarku poleskiego“ kończy się Europa i zaczyna zmruszone zjawisko zamierzających czasów.

Set.



W dniu wczorajszym dworce warszawskie zaroily się tysiącami rzeszami uczniów i uczennic szkół powszechnych które powracały z kolonii letnich, urządzonych staraniem Stołecznego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży. Zdjęcie przedstawia grupę młodzieży po przyjeździe do Warszawy na Dworzec Wileński.

Symptomy przyjaźni z ZSRR

Po Francji Czechosłowację ogarniają strajki

PRAGA, (Pat). W Czechosłowacji od szeregu miesięcy wybuchają w różnych gałęziach przemysłu i w różnych miastach strajki, spowodowane niskimi płacami i wzrastającymi kosztami utrzymania.

Po niedawno zakończonym strajku budowlanym w Pradze, który

trwał przeszło dwa tygodnie, wybuchł obecnie strajk budowlany w Kladnie, który rozszerzył się prawdopodobnie na cały okręg.

Wybuchł również strajk w przemyśle szklanym w okręgu turnowskim. Grozi strajk w przemyśle i w fabrykach zabawek drewnianych w Górach Kruszcowych.

Min. Grabowski powrócił z urlopu

WARSZAWA, (Pat). Dnia 29 sierpnia br. powrócił do Warszawy p. minister sprawiedliwości Witold Grabowski i objął urządowanie.

Min. Sandler zadowolony z rozmów w Polsce

SZTOKHOLM (Pat). Po powrocie z Warszawy minister spraw zagranicznych Sandler wyraził żywe zadowolenie z odbytych w Warszawie rozmów, w czasie których mógł stwierdzić, iż współpraca między Polską a Szwecją opiera się na trwałych i realnych podstawach.

Minister podkreślił poza tym znaczny rozwój stosunków handlowych i kulturalnych między oboma krajami.

Nowy wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie

Jak się dowiadujemy, mianowany został nowy wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Na stanowisko to powołany został sędzia Antoni Illinicz, dotychczasowy wiceprezes wydziału karnego sądu okręgowego w Łodzi.

Sędzia Illinicz będzie piątym wiceprezesem stołecznego Sądu Apelacyjnego.

2-kilogramowy ziemniak

POZNĄ, (Pat). Ze Żnina donoszą. Na polu gospodarza Wieczorka w Szarlejowie wyhodowano ziemniaki niezwykłej wielkości. Okazy o wadze 1 kg. nie należą do rzadkości, a jeden ziemniak wykazała nawet wagę 1,900 gr.

Abecadło polityczne Dalekiego Wschodu

KAN-IN.

Książę japoński, wuj obecnego cesarza Hirohito. W hierarchii wojskowej zajmuje on stanowisko feldmarszałka; w roku 1931 został mianowany szefem sztabu generalnego i piastuje ten urząd od chwili podboju Mandżurii.

Urodzony w roku 1885, został wysłany na studia do wyższej szkoły wojennej w Paryżu w roku 1891. Wojnę rosyjsko-japońską przeżył w charakterze majora kawalerii. W roku 1911 był naczelnym komendantem oddziałów gwardii cesarskiej. W opinii swego kraju uchodzi za jednego z najznakomitszych wodzów armii japońskiej. Wpływ jego w kołach wojskowych są ogromnie doniosłe i rozgałęzione.

Obecnie, nie opuszczając swego gabinetu w Tokio, kieruje on telefonicznie operacjami wojskowymi w Chinach.

KONOYE.

Książę japoński, obecny szef rządu. Urodzony w Tokio w roku 1891, studiował na wydziale prawnym. W myśl starej legendy japońskiej jest on potomkiem jednego ze starożytnych bogów.

Dzieła Tolstoja i Krapotkina wywarły nań wpływ bardzo głęboki, w rezultacie czego w pewnym okresie swej młodości chciał on wyrzec się swych wszystkich tytułów. Karierę swą rozpoczął od ministerstwa spraw wewnętrznych, do którego wstąpił w roku 1918.

Wkrótce potem stary książę Saioudi zabrał go z sobą do Paryża, gdzie wspólnie brali udział w pertraktacjach pokojowych. Prowadzony przez swego doświadczonego i rozumnego opiekuna, Konoye zrobił niezmiernie szybką karierę polityczną. W roku 1931 został on przewodniczącym Izby wyższej w parlamencie japońskim.

W roku 1936, po zamordowaniu admirała Saito i ministra skarbu Takehashi, odmówił przyjęcia stanowiska premiera. Po dymisji generała Hayashi 31 maja br. cesarz zaproponował mu ponownie utworzenie nowego gabinetu i tym razem propozycja ta została przyjęta.

Książę Konoye jest wielkim zwolennikiem zbliżenia angielsko-japońskiego, będąc pod tym względem jednocześnie reprezentantem opinii dworu. Według jego zdania w chwili obecnej najważniejszym zadaniem Japonii jest jaknajdalej posunąć opanowanie Mandżukii.

M.

MONGOLIA ZEWNĘTRZNA.

Powierzchnia: 1500000 km. Ludność: 900000 mieszkańców. Od strony północnej wspólna granica z Sowietami, ciągnąca się na powierzchni 2000 km. Od północo-zachodu graniczy z cesarstwem Mandżukii. Poza tym granice Mongolii przebiegają wzdłuż chińskich prowincji Czahar i Sueyuan. Stolicą jest miasto Dulan-Bator (70000 mieszkańców), położone na dawnym szlaku karawan, zdążających z Chin do Rosji. Od granicy rosyjskiej stolica oddalona jest o 360 km.

13 marca 1921 roku mongolska partia narodowo-rewolucyjna założyła niezależny rząd republikański, który cieszył się

dość znaczną sympatią Rosji Sowieckiej. Między innymi armia czerwona dopomagała Mongołom w pokonaniu barona Ungera, generała-parazyta Rosji carskiej, popieranego przez Japonię.

Od chwili uniezależnienia się Mongolii od Chin Rosji Sowieckiej i Japonii prowadzi na jej terytorium zajadłą i nieustającą walkę o wpływ.

W obecnej chwili władza należy do partii narodowo-rewolucyjnej, która w polityce swojej stara się realizować hasła i wytyczne sowieckie, unikając jednak nie wolniczego podporządkowywania się.

12 marca 1934 roku Mongolia i Rosja podpisały pakt o wzajemnej pomocy. 1 marca 1936 roku Stalin w rozmowie z dziennikarzem amerykańskim Roy Howard'em oświadczył, że jakkolwiek atak na Mongolię będzie uważał za casus belli.

S.

SOUNG-CHEN-YUAN.

Generał chiński, urodzony w roku 1885 w Hopel. W roku 1925 zajmował on stanowisko gubernatora wojskowego w Jehol, będąc zarazem dowódcą 11 dywizji armii chińskiej.

W roku 1932 został mianowany szefem rządu prowincjonalnego w Czahar i skutecznie stawiał opór Japończykom, którzy starali się zająć prowincję.

W chwili obecnej, jako prezydent rady politycznej Hopel i Czaharu, zbliżył się do Japończyków, którzy usiłują przejąć go na swoją stronę. W dzisiejszym konflikcie opowiedział się on za kompromisem wobec Japonii i zajmuje stanowisko zdecydowanie ugodowe, nie ma jednak zamiaru zrywać więzów z rządem nankińskim i zachowuje stuprocentową lojalność.

Koncesjonowane przez Kuratorium O. S. W.

Koedukacyjne Kursy Doksztalujące

im. Komisji Edukacji Narodowej

Wilno, ul. Benedyktyńska 2, róg Wileńskiej

Przyjmują zapisy na rok szkolny 1937—38. KURS OGÓLNOKSZTAŁCĄCY. System półroczny 1) do wszystkich klas gimnazjum nowego typu, 2) do klasy 8-ej gimnazjum dawnego typu (duża matura). Przygotowuje do egzaminu z 4-eh klas gimnazjum nowego typu oraz 6 i 8 ej klasy dawnego typu (mała i duża matura). Wydział Humanistyczny i Matematyczno-Przyrodniczy. — KURS ZAWODOWY. — STENOGRAFIA. — Nauka trwa 10 miesięcy. Przy kursach pomoce naukowe, pracownia fizyczno-chemiczna i przyrodnicza. Lekarzy szkolny. Sekretariat Kursów czynny codziennie od godz. 10—13 i 16—19 prócz niedziel i świąt.

Ze świata filmu

Pola Negri będzie grać rolę Heleny w „Ogniem i mieczem”

Bawiąca obecnie w Wiedniu słynna polska artystka filmowa, Pola Negri, udzieliła wywiadu korespondentowi PAT'a. Po dłuższej rozmowie na tematy aktualne w sprawach filmowych, artystka wyraziła ogromne zainteresowanie możliwościami rozwoju filmu polskiego. Ambicją jej jest, dzięki swym stosunkom w świecie anglo-amerykańskim, wywalczenie dla filmu polskiego należnego mu stanowiska w całym świecie.

Jako pierwszy krok tych ambitnych zamierzeń uważać należy pertraktacje, prowadzone przez nią z producentami polskimi i niemieckimi na temat produkcji mieszanej, niemiecko-polskiej. Projektuje się wystawienie sienkiewiczowskiej epopei „Ogniem i mieczem”. W filmie tym Pola Negri zarezerwowała sobie rolę Heleny.

Przed premierą „Halki”

Została już definitywnie ustalona data premiery wielkiego filmu krajowej produkcji „Halka”, nakręconego podług nieśmiertelnego arcydzieła St. Moniuszki. „Halka” ukaże się na ekranie całej Polski począwszy od 16 września, daty premiery warszawskiej. Ukazanie się tego filmu oczekiwane jest ze zrozumiałym zacięciem z widzącego na szereg momentów atrakcyjnych jak współpraca znakomitego reżysera teatralnego Leona Schillera, powierzenie roli Jontka znakomitemu tenorowi Władysławowi Ladisławowi, bratu Jana Kiepury, oraz udział naj-

znakomitszej śpiewaczki polskiej doby obecnej Ewy Turskiej-Bandrowskiej.

Nowy film polski

Wkrótce reżyser Mieczysław Krawicz przystąpi do realizacji wesołej farsy p. t. „Pupilek ciotki Agaty” podług oryginalnego scenariusza Jana Fethke. W filmie tym ukażą się trzy komicy polskiej kinematografii: Adolf Dymśa, Michał Znicz i Józef Orwid. Treść komedii rozgrywa się w środowisku bokserskim. Muzykę komponuje popularny kompozytor Henryk Wars.

Niezwykli kąpielowicze



Słonie z zoo w Ramsgate (Anglia) prowadzą siebie tak dobrze, że kierownictwo zoo pozwala im w upalnych dniach kąpać się w morzu w towarzystwie dwunożnych kąpielowiczów. Kąpiel słoniów zawsze gromadzi wielu ciekawych.

Obiad polowy u Chińczyków



Żołnierz północnochiński na stojąco spożywa swój nieskomplikowany obiad, składający się z gotowanego ryżu, który żołnierz z nieprawdopodobną zręcznością podnosi dwiema drewnianymi pałeczkami do ust.

Japońskie trofea wojenne



Żołnierze japońscy badają broń odebraną od Chińczyków. Zdobyta broń jest różnego pochodzenia, zaczynając od najnowocześniejszych rewolwerów magazynowych i kończąc na starochińskich mieczach.

Profesor psychiatra skarży o odszkodowanie w kwocie 250 tys. złotych za wypadek w domu wariatów

W początkach października znajduje się na wakandzie wydziału cywilnego sądu okręgowego w Warszawie sensacyjny proces o niezwykle wysokie odszkodowanie za skutki nieszczęśliwego wypadku.

Powodem w tym procesie jest znany profesor psychiatrii, dr Giżycki, który przez wiele lat kierował zakładem dla umysłowo chorych przy szpitalu Św. Jana.

Przed dwoma laty prof. Giżycki padł w czasie wykonywania swych obowią-

ków w szpitalu ofiarą napadu ze strony umysłowo chorego pacjenta. Odniesione obrażenia cielesne pozostawiły trwałe skutki, osłabiając zdolność uczonego do pracy. Ponieważ dr Giżycki dopatruje się przyczyny wypadku w braku nadzoru ze strony służby szpitalnej, wystąpił on z pozwództwem w wysokości około 1/4 miliona złotych przeciwko Gminie m. Warszawy.

W sprawie tej powołanych ma być w charakterze biegłych szereg wybitnych lekarzy dla ustalenia stopnia utraty zdrowia przez dr. Giżyckiego.

Wilki porywają dzieci

Na łamach niektórych pism ukazały się drwiny n. t. rzekomego „wilczego” niebezpieczeństwa.

Rzeczywiście jednak przekonywuje, że wilki to nie fantazja dziennikarska. Onegdaj została przywieziona do Pińska 7-mioletnia Agata Gregorowiczówna ze wsi Hryczynowice, pow. łuninieckiego, w straszliwy sposób pokaleczona przez wilki.

Dziewczyna wraz z bratem udała się do pobliskiego lasu, gdzie została napadnięta przez wilki, które poszarpały jej klatkę piersiową i wyrwały część uda.

Na krzyk dzieci nadbiegli mieszkańcy wsi i zdołali wyrwać wilkom ich ofiary. Chłopiec odniósł stosunkowo nieduże obrażenia i po opatrunku pozostawiono go w domu, natomiast stan dziewczyny budzi zaniepokojenie.

Wyścig rowerowy z Zającem na ulicach Warszawy

Do magazynu fabrycznego sprzedającego rowery w Warszawie, przybył jakiś osobnik ubrany po sportowemu z wychną fęką pod pachą. Przybyły przedstawił się jako prezes Zw. Cyklistów w Koninie i chciał zakupić dla związku 14 rowerów za gotówkę. Rzekomy prezes wybrał rowery, w ich liczbie wyścigowy dla siebie. Po oglądnięciu maszyny chciał wypróbować wybrany dla siebie rower. Na ten czas wręczył teczkę właścicielowi składu, oświadczając, że znajduje się w niej kilka tysięcy złotych w bilonie. Po tym wziął rower, zrobił kilka okrążeń na podwórzu, i nagle z wielką szybkością pojechał w kierunku bramy i wjechał w ulicę Karmelicką. — Zaskoczony wybrkiem klienta właściciel fabryki — szybko

się zorientował w sytuacji i zmobilizował pościgową drużynę kolarzy z 7 osób. Rowerzyści wyruszyli w pościg. Po drodze przyłączyło się do nich jeszcze kilku przygodnych rowerzystów. Pogoń zamieniła się w wyścig prawie w śródmieściu Warszawy. Złodziej jadący na wyścigowej maszynie byłby może umknął, gdyby nie karambol z dorożką na zakręcie ulicy. Runął on na jezdnię, jednak natychmiast zerwał się, aby kontynuować ucieczkę jednak mocno potłuczony nie miał siły i został ołoczony przez ścigających. Okazało się, że jest to znany policji Łydydor Zajac. W tecze, którą pozostawił opiece właściciela składu, znajdowały się woszczki z opilkami blachy.

Śmierć w oparach cjanowodoru

Tragiczny wypadek zdarzył się rano przy ul. Uniwersyteckiej 4 w Warszawie.

Na 4 piętrze wspomnianego domu dwóch pracowników miejskich zakładów sanitarnych przeprowadzało odkażanie 8-pokojowego mieszkania, należącego do dr. L. Horbowskiego-Zaranka. Odkażanie nie przeprowadzono przy pomocy rozpylania nieszkodliwych trujących gazów — cjanowodoru.

Robotnicy uszczelnili drzwi i okna, a w nocy, gdy lokatorzy domu już spali, puszczono gaz. Działalność gazu obliczono na 4—5 godzin.

Po załatwieniu tych czynności, robotnicy ułokowali się na schodach.

O godz. 4.30 rano, jeden z robotników, a mianowicie, Euzebiusz Domaszewski poprosił żonę dozorcy, by stanęła na podwórzu i ostrzegła lokatorów, ponieważ obawiał się, że kiedy zaczną otwierać okna dla przewietrzenia, któryś z mieszkańców domu przyjmie go za złodzieja.

Kobieta stanęła na podwórzu, a Domaszewski i jego kolega, Czesław Biedrzycki (Pawia 81) weszli do mieszkania.

Domaszewski wszedł na balkon i otworzył okna. Wracając kuchennymi schodami, zauważył z przerażeniem kolegę, leżącego bez maski. Biedrzycki dawał słabe oznaki życia.

Domaszewski błyskawicznie wyciągnął go na balkon, by zaczerpnąć świeżego powietrza. Następnie wezwał Pogotowie. W międzyczasie na miejsce wypadku przybiegli jakiś lekarz, lecz nie mając maski, zrezygnował z udzielenia pomocy.

Dopiero później lekarz Pogotowia włożył maskę i wszedł na balkon. Pomoc okazała się jednak spóźniona. — Próby ratunku zawiodły. Złotki tragicznie zmarłego zabezpieczono na miejscu. Policja wdrożyła dochodzenia.



Czy zwyżka taryfy kolejowej dotknie także ziemie północno-wschodnie

Jak słyhać Polskie Koleje Państwowe, dążąc do rychłej renowacji taboru, zamierzają już w niedługim czasie podnieść taryfę towarową prawdopodobnie o 15 procent.

Przemysł i handel, a prawdopodobnie i konsumenci, posunięte to, podyktowane kolei względami wyższej konieczności, przyjmą z niezadowolaniem. Wprawdzie nie można przesądzać z góry wpływu zwyżki taryfowej na kształtowanie się cen artykułów, przywożonych do nas z daleka, niemniej jednak obawy na ten temat są uzasadnione. Ceny tych artykułów mogą ulec zmianie a ewentualna zwyżka uderzy po kieszeni nabywcy. Może także nastąpić inne zjawisko: zniżka cen na miejscowym rynku na artykuły, wywożone z terenu.

Sfery gospodarcze Ziemi Północno-Wschodniej, a szczególnie Wileńszczyzny, są bardzo zaniepokojone zapowiedzią zwyżki taryfy, ponieważ ziemie te znajdują się w specjalnie

niekorzystnych warunkach pod względem odległości od centrów zakupu lub sprzedaży.

Wiemy dobrze, jak w trosce o rozwój gospodarczy naszych terenów zamkniętych w uciążliwy worek granicami politycznymi, poszukiwano dróg wyjścia na morze dla eksportu i importu. Ponieważ Niemien jest „zabarykadowany” uporem Litwy, zatrzymano się na Dźwinie i przez pewien czas była bardzo aktualna sprawa budowy portu rzeczno-godni. Teraz to wszystko uciхло. Może w niedalekiej przyszłości koncepcja ta znowu odżyje, teraz zaś prawie jedyne arterie, po których pulsuje anemiczny eksport naszych ziem, są linie kolejowe.

Niestety droga kolejowa do naszych ziem jest zbyt długa i kosztowna w porównaniu z odległościami tego rodzaju innych dzielnic Polski. Skutki takiego rodzaju rzeczy są ujemne dla rozwoju gospodarczego ziem półn.-wschodnich. Kosztowny przewóz wywiera niekorzystnie na ceny. Za artykuły, przywożone z daleka, musimy więcej płacić, niż dzielnice inne; za wywożone zaś otrzymujemy mniej, ponieważ nabywca sam nie będzie ponosił dodatkowych kosztów.

Otóż parę lat temu ta sytuacja naszych ziem była należąca do oceniana przez Polskie Koleje Państwowe. Ziemia Północno-Wschodnie otrzymała szereg zniżek taryfowych na takie artykuły, jak węgiel kamienny, nasiona oleiste itp. Wpłynęło to na odpowiednią zniżkę cen tych artykułów.

W roku ubiegłym sytuacja zmieniła się znowu na niekorzystną naszych ziem. Kolej przeprowadziła ogólną obniżkę taryf na terenie całego kraju bez specjalnego uwzględnienia ziem półn.-wsch. Zniżka ta pochłonięła w

większości wypadków ulgi taryfowe, przyznane naszym terenom.

Zapowiedź ogólnej zwyżki taryfy zaniepokoiła sfery gospodarcze naszych ziem bardziej może niż innych ze względów zrozumiałych. Jeżeli zwyżka nie uwzględni specjalnych warunków tych terenów, to znowu znajdziemy się w sytuacji szczególnie ciężkiej.

Duże straty mogą ponieść sfery rolnicze. Wprawdzie urodzaj w roku bieżącym nie dopisał i prawdopodobnie będziemy sami odczuwali na przednówku dotkliwy brak zboża, to jednak, jak to już się w ogóle dzieje, i z tych bardzo skromnych zapasów, posiadanych obecnie, wywieziemy trochę. Otóż wysoka taryfa obniży na naszych rynkach ceny zboża, zakupowanego na eksport. O wiele gorzej oczywiście wyjdzie nam na tym wtedy, gdy będziemy musieli na przednówku (co jest pewne) sprowadzać zboże z głębi kraju. Będziemy dopłacali wtedy spore sumy.

Inny przykład. Eksport drzewa z terenu ziem naszych wyniósł w roku 1936 1.381.209 tonn, gdy we wszystkich innych okręgach—4.041.020 tonn. Zwyżka taryfy może wpłynąć albo ujemnie na kształtowanie się cen drzewa eksportowego albo na zmniejszenie się eksportu jego w ogóle, co odbije się niekorzystnie na ogólnym bilansie gospodarczym naszych ziem.

Przykładów takich można by zacytować o wiele więcej.

Ziemia Północno-Wschodnie musi otrzymać specjalne „przywileje” taryfowe w opracowywanym obecnie projekcie ogólnopolskiej zwyżki, „przywileje”, które przy tych warunkach, w jakich się znajduje nasz teren, będą normalnym wyrównaniem różnic odległości. (wł.)

Pod adresem Miejskiej Komisii Teatralnej

Dziś 31 bm. odbędzie się posiedzenie Miejskiej Komisji Teatralnej, na którym ma być rozpatrzona m. in. sprawa niezaangażowania do teatru w Wilnie aktorki Jasińskiej-Dełkowskiej.

Nie przecenialiśmy zdolności p. Jasińskiej-Dełkowskiej, uważaliśmy jednak i uważamy że usunięcie artystki po 17-letniej pracy dla miasta jest dla niej krzywdzące. Taką opinię wypowiedziała bez wyjątku cała wileńska prasa.

Mamy nadzieję, że Miejska Komisja

Teatralna załatwi sprawę pomyślnie. Warto tu przytoczyć przykład Grodna. Otóż dwoje zasłużonych aktorów dla Grodna (pp. Dąbrowski i Millerowa) zarząd miejski wciągnął na „żelazną listę”. Ma ją oni stałe miejsce w teatrze. Nie dlatego by przeceniano ich, ale dlatego, że dziełki lat pracy dla miasta liczą się. Dąbrowskiego i Millerowę nie ruszy żaden dyrektor. Miasto sobie to zastrzegło.

Powstaje pytanie czy Wilno ma być w tyle nawet i za Grodnem? (o).

Zniszczono szczątki baszty z XVII wieku

Przed miesiącem na terenie posesji, należącej do Wileńskiej Żydowskiej Gminy Wyznaniowej, na ul. Mostowej 14 odkryto przypadkowo niezwykle ciekawe szczątki baszty. Dolna część tej baszty, wznosząca się na pochyłym terenie, zachowała się dość dobrze. U podstawy miała kształt czworokątny, ku górze zaś przechodziła w ośmiokąt i posiadała na rogach „skrzydełka”.

Przypuszczano, że są to resztki baszty obronnej z XVII wieku klasztoru obronnego przy kościele św. Jerzego. Odkryciem tym zainteresowały się sfery naukowe naszego miasta. Użytkownicy posesji

zostali poinformowani o wartości zabytków.

Niestety, gmina żydowska nie uszanowała zabytku. Przed tygodniem szczątki baszty zostały doszczętnie zniszczone. Podobno przeszkadzały dzieciom podczas zabawy. Mogły stać się przyczyną niebezpiecznych wypadków. Na terenie wspomnianej posesji znajdują się szkoły żydowskie.

Gmina wyznaniowa żydowska zostanie pociągnięta do odpowiedzialności za zniszczenie zabytku. Grozi jej kara grzywny do 3 tysięcy złotych. (Z).

Dyrektor żydowskiego teatru i woźny

Józef Mackiewicz, woźny teatru żydowskiego przy ul. Nowogrodzkiej 8, złożył w policji następującą skargę:

1 listopada ub. r. objął stanowisko woźnego w żydowskim teatrze, zawierając umowę z dyrektorem Zalcbergiem. Oryginał to była „umowa”. Mackiewicz wzamian za posadę woźnego udzielił dyrektorowi pożyczki w wysoko-

ści 300 zł oraz wypłacił odstępné swemu poprzednikowi w sumie 100 zł. Pożyczka ta miała być spłacana ratami w ciągu 6 miesięcy. Ponadto Mackiewicz, jak twierdzi, zapłacił 15 zł, wzamian za co otrzymał jeszcze dodatkową pracę kontrolowania biletów, za co pobierał 50 gr od wieczoru.

Zalcberg nie dotrzymał umowy. Usunął go z kontroli, nie zwracając 15 zł. Ponadto wypłacił mu na pokrycie pożyczki zamiast 300 tylko 125 zł, obiecując resztę w sumie 175 zł zwrócić po pewnym czasie.

Mackiewicz postanowił zrezygnować z posady i oskarżył dyrektora Zalcberga o przywłaszczenie 190 zł. (c).

Bulwar nad Wiliją

Rozpoczęte w 1933 r. prace przy sypaniu bulwaru-wału nad Wiliją o przeciętnej szerokości 20 m i wysokości 5—7—8 m — od pałacu Słuszków do mostu Aniołowski — na odcinku ok. 2 km są prawie na ukończeniu.

Jeszcze tylko niewielki kęs odkopu, bo ok. 40 m — przed samym mostem — pozostał nieobłożony darnią.

Darnia, okładzina odkosu sięga 3—4 m. Darnia, krajana plastrami, przymocowana kołkami do wału, szybko przyrosta do świeżego piasku.

Piękna zieleń darniny jest swojego rodzaju specjalnością miejscową. Podczas przejeżdżki słałkiem do Werek można się zachwycić widokiem różnego, zielonego pasma darniny, wysadzanego od dołu — nad lustrem Wilji — łupanym kamieniem polnym. Szpary między kamieniami są uszczelniane mchem. Robota prymitywna, ale dość trwała.

Na grzbiecie bulwaru ma biec autostrada szerokości 10—12 m.

Regulowanie wybrzeża rzeki ma duże znaczenie dla rozwoju miasta.

Wał usypany nie jest specjalnie walcowany. Brak łwardę nawierzchni powoduje piaszczenie się i psucie od strony miasta. Piaszek roznosi się na boki i niszczy nasyp.

Kopalnia piasku znajdowała się na rogu ulic: Holenderna—Kirkutowa. Słam ład wagonkami był dostarczany, po ułożeniu torze, przy pomocy konia i człowieka.

Robotnicy, przeważnie niekwalifikowani, zarabiali 3 zł dziennie (1933—34), w roku bieżącym zarabiają 3.30 dziennie. Dziesięć tysięcy pracowali na tych samych warunkach. Dzisiaj mają stawki podwyższone, niekiedy do 5 zł.

Wysokość wału równa się wysokości niektórych dachów.

Na całej długości bulwaru przeprowadzone są rury kanalizacyjne. Połowa długości od strony Wilji zaopatrzona jest w balustradę z szyn. Druga połowa ma drut kolczasty.

POKOJE

TANIE, CZYSTE I CICHE
W HOTELU ROYAL

Warszawa Chmielna 31
Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego”
15% rabatu

Dokoła nadużyć w Lombardzie Miejskim

Wiadomość o ujawnieniu nadużyć na szkodo lombardu miejskiego, jedynej za sławniczej instytucji tego typu w Wilnie, wywarła w mieście silne wrażenie. Nic dziwnego, przecie prawie co drugi, a co trzeci napewno, obywatel naszego grodu ma do czynienia od czasu do czasu z tą instytucją i zna dobrze niskie sklepienie poczekalni i zaduch małego, za małego, jak na rozmach tej instytucji, pokoju dla interesantów.

Wiadomość wywołała niepokój. Trzeba było znaleźć się w lokalu lombardu, by o tym nacośnie przekonać się.

Młoda elegancka niewiasta przybiega zadyszana z kwitem lombardowym w ręku. Zastawiała „za grosze” wartościowe futro. Może z futrem stało się co złego! Nie spała ze zmartwienia całą noc. Urzędnik uspokaja niewiastę! pokazuje na zegarek.

— Wszystko jest w porządku, proszę pani. Co do zastawów żadnych nadużyć nie popełniono.

Istotnie niepokój tego rodzaju był nie uzasadniony. Już w pierwszej relacji o wykryciu nadużyć w lombardzie zaznaczyliśmy, że nadużycia polegały na rozmyślnie wygórowanym szacowaniu niektórych za zastawów, dostarczanych przez „swoich ludzi”. Robiło się to po to, by następnie podzielić się wyludzoną w ten sposób pożyczką, znacznie przewyższającą wartość zastawionego przedmiotu.

Jakiś pan domaga się, by pokazano mu jego zastawiony płaszcz. W kwicie lombardowym wyraźnie napisano „Płaszcz zimowy z kołnierzem imitacji fok”, w rzeczywistości zaś płaszcz miał kołnierz z wydry, która kosztowała blisko 300 zł.

— Proszę pokazać płaszcz. Może zamieniono mi kołnierz!

— Imitacja fok, to przecież nie wydra. Żądaniu owego pana stałe się zadość. Kołnierz nie został zamieniony, wydra pozostała wydra. Prosi, by w kwicie za-

stawowym skorygowano nieścisłość taksa tora.

Ludzie w kolejkach mówią o aferze. Opowiadają rozmaite historie, w większości wypadków wyszane z palca. Już nie obchodzi ani wojna chińsko-japońska, ani rola Sowietów w tym konflikcie, ani upadek Santanderu. Klienci lombardu zaam barasowani są jedynie aferą.

Kogo aresztowano! Jak dokonywano oszustwa! Kto maczał w tym palce! Jakiej sumy sięgają nadużycia!

Na taką skalę pytań dotychczasowe śledztwo nie może jeszcze dostarczyć wy czerpującej odpowiedzi.

Przypuszczalnie jednak suma nadużyć jest wysoka.

Dochodzenie prowadzone jest w przy spieszonym tempie. Wielkie zainteresowanie wywołała ta afera również w samorządzie Miejskim. Dyrektor Lombardu p. Sobolewski niezwłocznie zameldował o wszystkim swym przełożonym, w danym wypadku Prezydium Zarządu Miasta.

Ogólne zdziwienie wywołał fakt are

szowania pod zarzutem współudziału w ujawnionych nadużyciach głównego taksatora lombardu Leona Perkowskiego, który udział w tej aferze dla wielu wydaje się wprost nieprawdopodobny. Perkowski pobierał 600 zł. gaży, ponadto ma złożone wadium w wysokości 8 tysięcy złotych. A jednak jest wiadome, że Perkowski został aresztowany. W mieszkaniu jego przeprowadzono rewizję, w czasie której znaleziono podobno szereg kwitów lombardowych, które zakwestionowano.

Ponadto w ciągu ubiegłych dwóch dni policja przeprowadziła szereg rewizji wśród klientów lombardu, poszlakowanych o udział w aferze. Zakwestionowano stos podejrzanych kwitów. Jeszcze parę osób, w tym jedną kobietę osadzono za kratkami. Materiał dochodzeniowy znajduje się w opracowaniu.

Należy jeszcze dodać, że lombard miejski narazie pozostał bez fachowego taksatora. Kto obejmie to odpowiedzialne stanowisko, narazie nie wiadomo. (c).

Rezerwiści

po ukończeniu ćwiczeń muszą być przyjmowani z powrotem do pracy

Zdarzają się często wypadki, że po odbyciu ćwiczeń wojskowych rezerwiści nie są przyjmowani do pracy, którą opuścili z chwilą powołania na ćwiczenia. Dotyczy to naturalnie warsztatów i zakładów prywatnych. Postępowanie takie jest sprzeczne z obowiązującymi przepisami. Każdy wracający z ćwiczeń bezwzględnie musi być przyjęty do pracy.

W związku z tym władze administracyjne w porozumieniu z inspektorem pracy rozpoczęły kontrolę zakładów, celem stwierdzenia czy przepisy te są ściśle przestrzegane. Za nieprzyjęcie rezerwisty z powrotem do pracy, pracodawcy będą karani.

Do egzaminów

przygotowuje doświadczony b. naucz. gimn. w zakresie programu nowego i dawnego typu gimn. Specjalność: polski, matematyka, fizyka, przyroda. Nauka solidna. Opłata przystępna. Zgłoszenia: do redakcji „Kurjera Wileńskiego” po godz. 7.30 wiecz. lub telefonicznie nr. 4—84, pokój 45, od godz. 11 rano do 7 wiecz.

Obowiązek szkolny w przemysle

W sprawie sprawdzania dopełnienia obowiązku szkolnego przez uczniów przemysłowych Ministerstwo WR i OP wyjaśniło, iż przepis wymagający od młodocianych dowodu wykonania obowiązku szkolnego należy rozumieć, że w zasadzie wymagane jest ukończenie 7-letniej nauki w takiej szkole powszechnej, jaka w danej miejscowości dla młodocianego była dostępna, a nie ukończenie pewnej określonej liczby klas szkoły powszechnej. Spełnienia obowiązku szkolnego nie należy utożsamiać z ukończeniem 7 klas szkoły powszechnej.

Ministerstwo WR i OP zapowiedziało wydanie rozporządzenia wyjaśniającego, co należy rozumieć przez spełnienie obowiązku szkolnego oraz odpowiedniego zarządzenia, co do wystawiania zaświadczeń i wykonaniu obowiązku szkolnego.

Zwróćmy uwagę na torf

Jesteśmy tak oddaleni od terenów węglowych, że transport bardzo wydatnie podnosi cenę węgla. W tych warunkach nasz przemysł i przedsiębiorstwa użyteczności publicznej winny zwrócić baczną uwagę na torf, jako źródło energii i środek opałowy. Posiadamy obszerne torfowiska w północnych powiatach Wileńszczyzny, koło Kieny (częściowo eksploatowane), w puszczy Nalibockiej, a

przedewszystkim na Polesiu. Są to obszary w przeważnej większości gospodarczo bierne, nieużytki. Tymczasem kryją się w nich miliony kalorii energii, która może poruszyć koła maszyn, oświecić elektrycznością nasze miasteczka, dostarczyć nam taniego opału.

Zwróćmy uwagę na prawie nieeksploatowany torf.

Plisz do nas

Wilk syty i koza cała

Treść poniższego artykułiku jest interesująca przede wszystkim z tego względu, że wskazuje na problemy, które są roztrząsane na naszej wsi. Godne uwagi są również wnioski.

W artykuliku zostawiamy ortografię i styl oryginału. Świadczą one bowiem o środowisku z jakiego autor pochodzi.

(Red).

Skarb państwa, czyli rząd, nie widzi źródła ogromnych dochodów lub nie chce mieć takowych, że nie pozwala rolnikom uprawy tytoniu na swój własny użytek. Gdyby pozwolił uprawiać tytoni, pobierając płatę od jednej kłaliwy (sazonki) nie wyżej nad 5 gr, to każdy zapłaciłby z ochotą po kilkanaście złotych, nie byłby rozgoryczony na rząd, że płaci podatki i nie może uprawiać roślin jakie potrzebne do życia. A rząd by miał na wetki milionów dochodu i nie przechodziłby miliony złotych za granicę to jest do Litwy i do innych państw, które wydały przemysłowca za surowiec tytoniowy. Mieszkając niedaleko od granicy widać co się dzieje, że tylko jeden procent tytoniu złapią KOP i skonfiskują, i z tego powodu wieźnią przepelnione za tytoni a rząd ogromne sumy wydaje na utrzymanie więźniów i o co za korzyść utrzymywać tyle darmozjadów, i ci więźniowie nie czują się winnymi tylko uważają, że ich prawo przesługuje — przemysłnik chciałby zarobić na kawałek chleba, a pałac, że mu o wiele taniej od machorki monopolowej na którą nie każdy może sobie pozwolić, że jest bardzo droga. Nie mówię. Więzieni są potrzebni dla złodziei, bandytów i innych zbrodniarzy, gdyż oni szkodzą społeczeństwu, na takich przestępców za tytoni można usunąć powód do przestępstwa, albo obniżyć cenę na machorkę do 30 gr za 50 gram albo pozwolić uprawiać na swój użytek jeśli nie w całej Polsce to w promieniu czyli odległości 10 kilometrów od granicy, bo inaczej przemysł nie ustanie. Ale nie należy utrudniać starania się o pozwolenie na uprawę podania do starostów czy urzędów, ale o gólne pozwolenie wydać i starając się o pozwolenie musi zameldować do gminy ile ma zamiar sadzonek uprawiać. Gmina może wydać zaświadczenie, że taki a taki, tyle, a tyle ma uprawiać sadzonek, żeby rolnik miał okazję przy kontroli a jak będzie opłata niska po para 3 gr za sadzonkę, to nikt nie będzie sadić nadliczbowo, bo za to musi być kara, wówczas i rolnik będzie zadowolony i rząd, że nie pójdą złote za granicę, wówczas będzie i wilk syty i koza cała i monopol tytoniowy niewiele na tem straci, gdyż są miasta i miasteczka i rolnik gdy pojedzie do miasta czy miasteczka, każdy papierosów kupi i wiele takich którzy nie znoszą surowca też kupią. Skarb państwa ma przekonanie z pałniczeki bardzo drogo to nikt nie stemplował jak „Mucha” podał humor. że największą rzadkością jest w Warszawie zapalniczka stemplowana, a obecnie gdy cena możliwa o stemplowania, to będzie rzadkością zapalniczka niestemplowana, czy małe sumy za to wpłynęły? To samo byłoby i z tytoniem.

J. Konopacki.

Minister Poniatowski w Pińsku

W niedzielę 29 sierpnia w godzinach południowych przybył do Pińska autem minister rolnictwa p. Poniatowski. Ministra spotkali p. wojewoda D. Tramecourt i starosta Łyszczyński. Celem przybycia ministra jest zaznajomienie się z dorobkiem Polesia zobrazowanym na „Jarmarku Poleskim”. Minister odbędzie również prawdopodobnie szereg konferencji z przedstawicielami organizacji o charakterze rolniczym.

Wniosek

o nadanie marszałkowi Rydzowi Śmigłemu obywatelstwa honorowego Kołtynian

Do Zarządu gminnego w Kołtynianach pow. święciańskiego wpłynęła prośba następującej treści:

„My, mieszkańcy, radni gromadcy i przedstawiciele niżej podpisanych organizacji gromady wiejskiej poszumieńskiej niniejszym prosimy Zarząd poddać pod obrady najbliższego posiedzenia Rady gminnej naszego wniosku: o nadanie honorowego obywatelstwa gminy Kołtyniany — Włodzowi Narodu Polskiego Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi”.

Prośbę z datą 15 sierpnia r. podpisał miejscowi działacze społeczni, nauccyścielstwo, radni gromadcy, przedstawiciele Kół Młodzieży Wiejskiej oraz gospodarze wsi i zaścianków gromady poszumieńskiej.

(Ter).

Firmy zielarskie wyzyskują ludność wiejską

Istnieją w Święcianach słynne w Polsce firmy zielarskie Tarasiejskiego i Abramowicza Gromowa. Święciany są centrum skupu ziół leczniczych z terenów wszystkich północnych powiatów woj. wileńskiego. Cała akcja skupu, sortowania i zbytu tego surowca trzymana jest w największej tajemnicy wśród pracowników i właścicieli firm. Nikt ze społeczeństwa nie wie bliżej o rynkowych cenach ziół, obrotach firm i t. p. Do niedawna egzystowała tylko jedna firma Tarasiejskiego, druga powstała (jak twierdzi pogłoska), wskutek zdrady „tajemnic zielarskich” przez jednego pracownika — fachowca, którego zaangażowali właśnie Abramowicz i Gromow. Powstał obecnie swego rodzaju kartel zielarski. Ludzie często są bezradni przy zbieraniu ziół.

Oto za wzór pożądaných korzeni czy kwiatów „siulą” kupcy wieśniakom 5 groszy. Gdy babina upomina się o większą cenę, to jej na złość zupełnie nie przyjmują towaru. Prosi więc, błaga, by „pan był łaskawszy” i dał za zioła, ile chce. Chodzi fama, że firmy robią na tym interesie grube pieniądze.

Miejscowa spółdzielnia winna nareszcie sprowadzić fachowca i przez założenie własnej suszarni i sortowni ukrócić wyzysk wieśniaka.

J. Dubicki.

W Święciańszczyźnie powinna być szkoła rolnicza

Ludność wiejska powiatu święciańskiego odczuwa dotkliwie brak szkoły rolniczej i czuje żal do odnośnych czynników, że śpiesząc z zakładaniem tu szkół ogólnokształcących, liceów, i t. p. zakładów dla dzieci i młodzieży elity urzędniczo-ziemiansko-mieszczańskiej (około 1000 osób w powiecie), a nie zwracają uwagi na stan rolniczy (przeszło 130.000 ludności) i jego wykształcenie gospodarcze. Ośrodek majątku Druściany od wielu już lat przygotowany jest na męską szkołę rolniczą.

J. Dubicki.

Desperacki skok z łódki

Janczys Jadwiga, ul. Pokój 10, w dniu 27 bm. o godz. 15-ej przejeżdżając przez Wilię od strony ul. Kościuszki rzuciła się do wody w celu samobójczym, lecz została wyratowana przez łódkarza Brzezińskiego Józefa, ul. Nadleśna 69. Przyczyną usiłowania samobójstwa są nieporozumienia rodzinne.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciweguźliczą w powiecie wileńsko-trockim.

KRONIKA

SIERPIEŃ
31
Wtorek

Dziś Rajmunda W.
Jutro Idziego Op.

Wschód słońca — g. 4 m. 26
Zachód słońca — g. 6 m. 12

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dnia 30.VIII.1937. r.

Ciśnienie — 762
Temp. średn. + 18
Temp. najw. + 22
Temp. najn. + 14
Opad — ślad
Wiatr — połudn.-wschodni
Tend. barom. — bez zmian
Uwaga — pół pochmurno, w południe drobny, przelotny deszcz.

NOWOGRODZKA

— Egzamin w „Oświacie”. 1 września odbędą się egzaminy do I i II klasy Kursów Gimnazjalnych „Oświata”. Kursy te powstały w ub. roku w skutek braku miejsc w I klasie gimnazjum państwowego i już w pierwszym roku liczyły 56 uczniów. Zorganizowane zostały przez członków Komitetu Rodzicielskiego szkoły powsz. Nr 1 na czele z p. Wojciechowskim. Właściwie Komitet zabiegał o koncesję na prywatne gimnazjum ogólnokształcące, jednak dotychczas Kuratorium nie chce uwzględnić tej prośby. Wobec tego rozważana jest obecnie sprawa starania się o koncesję na szkołę zawodową.

— Otwarcie zawodów strzeleckich. 29 bm. wicewojewoda Karczmarczyk dokonał otwarcia powiatowych zawodów strzeleckich, zorganizowanych staraniem zarządu i komendy powiatu Z. S. Nowogrodzkiej.

Zawody trwać będą do dnia 5.IX br. Strzelacć można w godz. 14—19, a dnia 5.IX od godz. 7—10 i 11—18.

W pierwszym dniu strzelali zespoły: UUrzędu Wojew., Związku Strzeleckiego, Związku Prac. Skarb. i Mł. Wsi, oraz indywidualnie, ogółem 45 osób, pomimo niesprzyjającej pogody. Przewidziane są także nagrody.

LIDZKA

— Odbito się doroczne walne zgromadzenie członków Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych. W zebraniu, któremu przewodniczył prezes Mieczysław Górki, wzięli udział liczni przedstawiciele władz, wojska, organizacji społecznych, młodzieżowych, kobiecych, rolniczych i zawodowych. W toku obrad omawiany był roczny dorobek kółek rolniczych z terenu powiatu, po czym nakreślono plan pracy na rok przyszły i poczyniono uzupełniające wybory organów wykonawczych.

— Wzrost zapotrzebowania na książki. Miejscowe księgarnie zanotowały wzrost zapotrzebowania na książki. Na ogół dotychczas księgarnie w Lidzie uchodziły raczej za sklepy materiałów piśmiennych. Oprócz niezbędnych podręczników szkolnych, nie było w Lidzie żadnego ruchu księgarskiego. Obecnie jednak, dzięki zainteresowaniu się społeczeństwa nowościami wydawniczymi, księgarnie lidzkie ożywiły się. Są już nawet piękne witryny wystawowe, w których ostatnie nowości wydawnicze nie należą wcale do rzadkości. Oprócz tego komitet wydawniczy, ukazującego się w Lidzie miesięcznika krajowego p. t. „Ziemia Lidzka” zainaugurował miejscowy ruch wydawniczy książek krajoznawczych. Ostatnio wyszła z druku monografia kościoła parafialnego w Mirze. W najbliższym czasie ukaże się ponadto w wydaniu książkowym historia zamku w Lidzie, Fara Lidzka, monografia Żołudka i t. p.

— Fabryka drutu i gwoździ „Druindustria” w Lidzie po pożarze została już odbudowana. Na zgłuszczach spalonej fabryki wzniesiono gmach murowany kilkakrotnie większy od pierwotnego. W stosunku do okresu przedpożarowego „Druindustria” zatrudnia znacznie większą ilość robotników. Na ogół ruch przemysłowy w Lidzie przybrał ostatnio nieco silniejsze tempo. Oprócz istniejących placówek przemysłowych, przed kilku miesiącami powstały dwie nowe fabryki: wytwórnia cukrów i fabryka mydła. W chwili obecnej Lida liczy 15 dużych ośrodków przemysłowych.

Dr. B. IZYKSONOWA

Akuszzeria, choroby kobiece i dziecięce
powróciła
Baranowicze, Szeplęckiego 49, tel. 261.

NIŚWIEŃSKA

— Kto daje na FOM — daje na FON. Zarządy gmin Howezna i Horodziej pow. niświejskiego wpłaciły, za pośrednictwem Obwodu LMK w Niświeżu, po zł 300 z nadwyżki budżetowej na Fundusz Obrony Morskiej.

ŚWIECIAŃSKA

— Zamiaszt „przewodnika” — wycieczka. W r. 1928 Wydział Powiatowy Sejmiku Święciańskiego wyasygnował 500 zł dla Dyrekcji miejscowego gimnazjum, (którą reprezentował wówczas dyr. Szpakiewicz), celem opracowania przewodnika po terenie Święciańszczyzny. Prace te miał wykonać personel nauczycielski i uczniowie. Pieniądże wówczas zostały użyte na pokrycie kosztów wycieczek uczniowskich w głąb Polski, a przewodnika jak nie było tak nie ma. Fakt ten oburza ludzi zainteresowanych rozwojem i propagandą turystyki na terenie Święciańszczyzny. Należy upomnieć się w gimnazjum o przyrzeczenie zrealizowania przewodnika krajoznawczego spodarczego. Sąsiednie powiaty mają już tego rodzaju prace. Dlaczego Święciańszczyzna ma być nieznana? j.d.

— Zamknięcie szkoły powsz. prywatnej litewskiej T-wa „Kultura” we wsi Kirkucie, gminy mieleciańskiej zostało zdecydowane wobec małej frekwencji działu oraz nieodpowiedniego do użytku lokalu. Zamknięcie ma nastąpić w 1938/39 roku szkolnym.

— Czy prawdziwa? Informują: w dniu 13 lipca rb. Spółdzielnia Mleczarska w Święcianach sprzedała żydowi B. z Nowogrodzkiej 25 kg masła po 2,35 zł za 1 kg. Odsprzedażca na rynku w Nowogrodzkiej sprzedał owe masło po 2,85 zł 1 kg, czyli za pośrednictwem „na czysto” jednorazowo zarobił 12,50 zł. Niel prępszasz 11,50 zł bowiem jedną złotówkę zapłacił wynajętej do sprzedaży — kobiecie. W dniu 11 sierpnia rb. niektórzy członkowie tej spółdzielni odmówili dostarczenia mleka i żądali zwrotu wkładów z powodu niskiej ceny płaconej za mleko.

(Ter).

N.-WILEJSKA

Budowa kościoła garnizonowego. Władze wojskowe przystąpiły do budowy kościoła garnizonowego w Nowej Wilejce. Budowa potrwa kilka lat. Będzie to jeden z większych kościołów garnizonowych na naszych ziemiach.

ŚLONIMSKA

— Rośnie król kurkowy. Na terenie województwa nowogrodzkiego najmłodszym posiadaczem odznaki sportowej strzeleckiej — jest 10-letni Jerzy Jellinek, syn referendarza Starostwa Powiatowego w Słonimie.

MOŁODECZAŃSKA

— Chrześcijańska Kasa Bezpr. ma szeroki zakres działania. Dnia 27 bm. w lokalu kancelarii parafii wojskowej odbyło się zebranie konstytucyjne Zarządu Chrześcijańskiej Bezprocentowej Kasy w Mołodeczynie. Na prezesa zarządu został wybrany p. Gerard Smolski. Już obecnie kasę dysponuje wkładowym kapitałem zł. 2.300. Ilość członków stale wzrasta. — Wspaniałe i pożyteczne cele kasy znalazły swoją realizację. Nadmienić należy, że Kasa Bezprocentowa prócz naczelnego swego zadania niesienia pomocy niezamożnym obywatelom polskim wyznania chrześcijańskiego spełniać będzie doniosłą pracę kulturalną i wychowawczą o mianowicie przez udzielanie porad z wodowych i prawnych z zakresu prawa dziedzicznego przedsiębiorstw gospodarczych, następnie w sprawach udzielenia wskazówek z dziedziny podatkowej, o możliwościach uzyskania kredytu i t. p. oraz zachęcenia drogą propagandy wśród ludzi potrzebującym zarobku, do podejmowania wysiłków w celu zakładania i prowadzenia różnych przedsiębiorstw gospodarczych. — Biuro porad jest czynne stale w godzinach rannych w kancelarii wojskowej.

— Budowa kamienicy PZUW. Przy ul. Sejmikowej w pobliżu kościoła Garnizonowego w Mołodeczynie buduje się nowa piętrowa kamienica PZUW. W gmachu tym, który ma być wykonany w końcu listopada br. znajdą pomieszczenie biura urzędu oraz prywatne mieszkanie inspektora PZUW. Nowobudujący się gmach ma być jednym z najbardziej nowoczesnie urządzonych w Mołodeczynie.

— „Pogotowie ratunkowe”. Staraniem Zarządu Oddziału P. C. K. w Mołodeczynie na wniosek wileńskiego Okręgu — Zarząd Główny przydzielił do dyspozycji Oddziału P. C. K. w Mołodeczynie autokaretkę sanitarną (Polski Fiat), która niebawem nadejdzie z Warszawy. Autokaretkę ułatwi przewożenie ciężko chorych do szpitali i umożliwi doraźną pomoc w nagłych wypadkach za pomocą specjalnej obsługi rat. san. P. C. K.

Igranie ze śmiercią



28-letnia Elsa Rahr z Nowego Jorku codziennie daje emocjonujące widowisko, skacząc na koniu z wysokości na 40 stóp wieży do napelnionego wodą basenu. „To jest interesujące, lubię silne wrażenia” — odpowiada Rahr na liczne zapytania o powód uprawiania tak niezwykle sportu.

Suszarnie i moczydła lnu

W województwie wileńskim Izba Rolnicza przystąpiła do budowy wzorowych ogniotrwałych suszarni lnu. W roku bieżącym zbudowano 17 suszarni. W kilku gminach wybudowano około 35 ulepszonych moczydeł dla słomy lnianej.

Dalsza akcja w tym kierunku rozwija się.

Zniżka na przewóz owoców

Ministerstwo Komunikacji obniżyło o jedną klasę opłatę taryfową na przewóz świeżych gruszek, jabłek i śliwek, nadawanych na stacjach kresowych. Dotyczy to stacji nadania, położonych na linii oraz na wschód od linii: Grajewo — Białystok Centralny — Czeremcha — Brześć Centralny — Łuków — Dęblin — Rozwadów — Przeworsk — Posada Chyrowska — Sambor — Sianki.

Obniżone opłaty obowiązować będą przez okres do dnia 15.X. 1937 r.

Z książek pochodzi
Inteligencja narodu.
A. Sempł.

WYSYŁKA NA LETNISKĄ
Wilno, Jagiellońska 16

Czytelnia „Nowości”
Wielki wybór książek

Nowości, klasyczne, literatura szkolna, naukowa i w obcych językach
Czynna od 12—18. Warunki przystępne

PIŃSKA

— ZAGRANICZNI GOŚCIE NA JARMARKU. W sobotę odwiedzili Jarmark Poleski goście zagraniczni, mianowicie grupa Anglików i dziennikarka z Belgii.

— Niebezpieczna rozrywka. Jedną z imprez „Wesołego miasteczka” na „Jarmarku Poleskim” — „Beczka śmiechu” stała się powodem wypadku.

Niejakiego Niofora Demczuk (ul. Lelewele) próbując przejść przez ruchomy chodnik, złamał sobie nogę. Zdarzenie to nie wzbudziło śmiechu wśród widzów, którzy opuścili balagan. Podobny wypadek już miał miejsce poprzednio i trzeba spodziewać się, że władza zechce przerwać niebezpieczną rozrywkę. Demczuka odstawił do szpitala.

— Z rowerem — w płoć. Tłum publiczności przy braniu „Jarmarku Poleskiego” został zaatakowany przez młodą rowerzystkę, która, jadąc z góry od ul. Karolińskiej, straciła panowanie nad maszyną i całym pędem wpadła w ustępującą przed niebezpieczeństwem ciżbę. Rozpędzonego stalowego rumaka zatrzymał parkan, odcinający teren jarmarkowy, przyczym niefortunną właścicielka roweru odniosła poważne okaleczenia twarzy, ręk i nóg. Pogotowie Czerwonego Krzyża, mające swój pawilon na Jarmarku, okazało jej pierwszą pomoc.

Rozpruto kasę K K O w Święcianach

W nocy z 28 na 29 bm. przez nieustalonych sprawców została rozpruta za pomocą raka kasa ogniotrwała w Kasie Komunalnej w Święcianach. Skradziono 283 zł 5 gr w gotówce i papiery wartościowe na 7.109 zł 14 gr. Dochodzenie wszczęto.

Wiadomości radiowe

DZISIAJ WESELE.

Wesela na wsi nie zawsze kończą się wesoło. Ogromna ilość wypitej wódki doprowadza do kłótni, zwad i bójek, które nieraz kończą się rozlewem krwi. Czasem bywają i śmiertelne ofiary weselnych zabaw. Bójki cecującą zresztą w ogóle wszelkie zabawy na wsi, bo nikt sobie ich nie może wyobrazić bez upicia się. O fatalnych skutkach alkoholu na wsi pod każdym względem mówić będzie przez radio we wtorek, 31 bm. o godzinie 12,15 dr. Tadeusz Kołaczyński w pogadance „Dzisiaj wesele”.

POLSKIE RADIO ŻEGNA LATO ARTYSTYCZNYM KOROWODEM PO ULICACH WARSZAWY.

W sezonie letnim b. r. Polskie Radio wprowadziło doniosłą innowację, mającą na celu zarówno popularyzację samej muzyki, jak i zbliżenie między słuchaczem a radiem. Popularna, dobrze znana słuchaczom mała orkiestra pod dyktando Z. Górzyńskiego wystąpiła w szeregu koncertów publicznych, które odbyły się pod gołym niebem w parkach i na placach w stolicy przeważnie na porferychach...

Koncerty te, w których oprócz orkiestry wzięli również udział wybitni soliści, transmitowane były jednocześnie na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

Każdego publicznego koncertu radiowego słuchało przeciętnie ponad 5000 osób, z których prawdopodobnie większość po raz pierwszy miała sposobność słyszeć muzykę lekką bezpośrednio w wykonaniu artystycznego zespołu i w interpretacji czołowych śpiewaków. Oczywiście jak zawsze, wielkie zainteresowanie budził widok osób znanych z występów przed mikrofonem.

Audycje te zakończone zostaną wspaniałym korowodem artystyczno-muzycznym, który przewinie się przez ulice Warszawy w sobotę dnia 11 września. W godzinach między 16,30 a 19 mała orkiestra Polskiego Radia pod dyktando Z. Górzyńskiego da w stolicy szereg publicznych pożegnalnych koncertów. Zespół ten, umieszczony na pięciu samochodach bogato udekorowanych i przybranych lampionami, krążyć będzie po ulicach Warszawy i koncertować w czterech punktach miasta, a mianowicie: w Parku na Żoliborzu, na Wybrzeżu Kościuszkowskim, pomiędzy mostem Kierbedzia, a nowym mostem kolejowym w Parku Praskim oraz na terenie dawnego „Łobzowianki” w Alejach Ujazdowskich. Każdy z tych koncertów trwać będzie około pół godziny.

Koncerty te transmitowane będą na wszystkich rozgłośnie polskie. Impreza nosi tytuł: „Pożegnania lata”.

WESOŁY SKECZ DLA RADIOSŁUCHACZY

W dzisiejszych czasach często prostota wydaje się niezrozumiała, a kłamstwo bywa przyjęte za dobrą monetę. Czasem najgorsze małżeństwo rozchodzi się o drobnostkę — o upominek ofiarowany przez przyjaciela. Postuchajmy, jaki paradoksalny przebieg ma małżeńska rozmowa w skeczu radiowym p. t. „Broszka”. Skecz ten zostanie nadany przez rozgłośnie wileńską w programie ogólnopolskim dnia 31 bm.

Ciekawe typy i żywa akcja, składająca się na pełną humoru całość. Autorem tego skeczu jest znana felietonistka Wanda Boye.

Są poszlaki, że włamywacze byli wysiępawcami z Wilna.

Echa radiowe

Roman Sanguszko

W doskonałym, barwnym, interesującym odczycie p. Mienicki przypominał nam bohatera sylwetkę księcia Romana Sanguszki. Dawno już nie słyszeliśmy tak dobrego odczytu historycznego. Biografie są w ogóle daleko lepszym materiałem radiowym, niż fakty.

Życie wielkiego człowieka można zawsze zbliżyć, urozmaicić anegdotą, lub nawet legendą. Zwłaszcza dla młodzieży heroizm jest strawą niezbędną. Postać ks. Romana Sanguszki nadaje się do wyśmienitego na audycję szkolną.

* * *

Motoryzacja, motoryzacja, motoryzacja! Czyż może być problematyczniejszy? Motor - husaria współczesna doczekał się apoteozy w pięknym felietonie J. Niecieckiego „Na wirażu”. Wprawdzie nie przedkładać będziemy pędzić po autostradach do Troki i Naroczy, ale zawczasu powinniśmy już pokochać, największą rozkosz wieku XX-g - polowanie przez strzelnię!

* * *

Ostatnia Wieczorynka niedzielna została zmontowana przez młodzież ze wsi Kowalczyki. Eksperyment dobry. Młodzież mówiła do młodzieży. Całość miła, bezpretensjonalna. Czeka my na inne Kowalczyki z jedną maleńką radą. Nad tekstem trzeba popracować wspólnie, przerobić kilkakrotnie, każde słowo obmyśleć. Bo prostota i swojskość nie wyklucza dobrej techniki.

I.

Dwa nieszczęśliwe wypadki z powodu nieostrożnej jazdy

Wczoraj zanotowano w mieście dwa nieszczęśliwe wypadki, spowodowane nie ostrożną jazdą.

Na szosie pomiędzy Ławaryszkami a Mickunami szybko mknąca taksówka najeżdżała na robotnika Jana Wysockiego z ul. Tarłacznej, zdążającego na rowerze do miasta. Wysocki doznał ciężkiego uszkodzenia ciała. Autobus komunikacji zamiejskiej dostarczył go do granic miasta, skąd pogotowie przewiozło do szpitala.

Drugi wypadek miał miejsce przy ulicy Wielkiej róg Subocz. Szybko jadąca taksówka nr. 46, prowadzona przez szofera Edwarda Kanaszycę, najechała na rowerzystę Jana Wilento (Batorego 14). Rower został potamany. Wilento, na szczęście doznał lekkiego uszkodzenia ciała. (c)

Trzy ofiary jadowitych much

W tym roku w Wilnie pojawiły się jadowite muchy, których ukąszenie jest bardzo bolesne i powoduje znaczne opuchnięcia. W ciągu lata do pogotowia zgłaszały się pojedyncze ofiary tych much. Niektórzy dość długo z tego powodu chorowali.

Wczoraj muchy te grasowały ze szczególną zaciętością. Do ambulatorium pogotowia ratunkowego zgłosiły się w ciągu dnia aż trzy osoby z obrzękami, na skutek ugryzienia much. Są to 19-letni Kazimierz Petrusiewicz (Antokolska 134), 9-letni M. Brukowicz (Straszuna 7) oraz 20-letni Lewin (Stefanińska 13).

W ambulatorium pogotowia udzielono im pierwszej pomocy i skierowano do lekarzy. (c)

KONRAD TRANI

ZEMSTA

— Czy mam jaśnie państwu coś zakomunikować? — zapytała pokojówka.

— Tak... to jest... najchętniej odwiedziłbym państwa Mosbachów sam, nie wiem tylko, kiedy przyjdą...

— Najwcześniej chyba w sobotę. Dziś jaśnie państwo będą na proszonej kolacji, a na czwartek i piątek jadą do Otwocka — padła wyczerpująca odpowiedź.

— Dziękuję bardzo. Wobec tego zadzwonię raz jeszcze — powiedział uprzejmie Piotr i powiesił słuchawkę, nim pokojówka zdążyła zapytać go o nazwisko, którego uprzednio nie dosłyszała...

— Mogę wybierać — roześmiał się Piotr. — Dziś, jutro, pojutrze, jak mi wygodniej.

Tegoż dnia, około godziny jedenastej wieczorem, taksówka wiozła ich przez rojne ulice Warszawy.

— Zabrałeś ze sobą tylko mały komplet — zauważyła Madeleine. — Czy jesteś pewien, że to wystarczy?

— Z pewnością. Willa Mosbacha została zbudowana co najmniej przed trzydziestu laty. Wiem z do-

KRONIKA

WILEŃSKA

— Przepowiednia pogody według PIM-a do wieczora dnia 31 sierpnia rb.:

Po mglistym ranku w ciągu dnia pogoda o zachmurzeniu zmiennym, na zachodzie i w środku kraju z większymi rozpo-

godzeniami, a z przelotnymi deszczami w pozostałych dzielnicach.

Dość ciepło (temperatura ok. 22 C).

— Dyżury aptek. Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbutta (Św. Józefa 2); Zasławskiego (Nowogrodzka 89).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szanitry (Legionów 10) i Zajęzkowskiego (Witoldowa 22).

HOTEL „ST. GEORGES”
W WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Hotel EUROPEJSKI
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach Winda osobowa

MIEJSKA

— Bezrobocie się zmniejsza. W ciągu ub. tygodnia zmniejszyła się na terenie Wilna liczba bezrobotnych w stosunku do tygodnia poprzedniego o 50 osób.

SPRAWY SZKOLNE

— Bursa Żeńska ZPOK przyjmuje uczennice ze szkół powszechnych, gimnazjum i liceum, Bazylińska 2 m. 20, tel. 16-25.

— Męska Szkoła Odzieżowa im. „Promienistych” Pol. T-wa „Światło” w Wilnie. Kurs trzyletni, z pełnymi prawami, obejmujący naukę teoretyczną i praktyczną kroju, szycia.

Kandydaci przyjmowani są do kl. I na podstawie ukończenia co najmniej 4-letniej 7-letniej oddz. szk. powsz. w wieku od lat 14 do 18.

Całkowita opłata roczna wynosi 20 zł. Zapisy przyjmuje i informację udziela sekretariat Szkolny ul. Żeligowskiego 1 m. 18, codziennie oprócz świąt od godz. 9 do 15.

— Przedszkole przy Państwowym Seminarium ochrannym im. M. Konopnickiej w Wilnie przyjmuje dzieci w wieku od 3 do 7 lat. Zapisy dnia 31 sierpnia i 1, 2, 3 września od godziny 10-iej do 14-tej w kancelarii przedszkola — ul. Suwalska 1 róg Zakretowej.

— Dwouletnie Żeńskie Liceum Gospodarcze ZPOK w Wilnie daje młodzieży żeńskiej niewyzyskany dotychczas fach. Zapisy w Sekretariacie ZPOK, Jagiellońska 3/5 m. 3 od godz. 10 do 12. Przy liceum czynna jest Bursa (45 zł. miesięcznie).

— Towarzystwo Kursów Technicznych w Wilnie prowadzi następujące kursy: 1) pomocników mierniczych — 6 i pół miesiąca; 2) Dozorców drogowych — 6 i pół miesiąca; 3) Dozorców Melioracyjnych — 6 i pół mies.; 4) Radio- i Elektro-technicznych — 5 i 7 mies.; 5) Wyrobów betonarskich i tynków szlachetnych — 4 mies.; 6) Techniczno - Krawieckie Żeńskie — 6 i pół mies.; 7) Samochodowe i motocyklowe z warsztatami — 2 mies.; 8) Korespondencyjne w dziale budowlanym i drogowym o poziomie średnim. Kursy są połączone z zajęciami praktycznymi i dają słuchaczom wiedzę fachową w zakresie, potrzebnym do wykonywania fachu. Zajęcia na kursach, oprócz korespondencyjnych i samochodowych, odbywają się w okresie zimowym, w godzinach wieczornych poczynając od 25 października. Informację udziela i podania przyjmuje kancelaria Kursów w godzinach

Dyrektor banku odpokutuje 6 miesięcy

Mniej więcej przed rokiem do miesieczka Plissa przybył kontroler żydowski go centralnego banku ludowego w Wilnie i sprawdziwszy księgi, stwierdził, że popełniono nadużycia.

Niedobór kasowy wynosił ponad 7 tysięcy zł.

Podjęcie padło na dyrektora i prezesa Zarządu banku w jednej osobie M. Gindzinę, który został pociągnięty do odpowiedzialności i wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Wilnie.

Podczas przewodu wyszło na jaw, że Gindzin zawinił jedynie przez niedopatrzenie, pieniądze zaś przywłaszczył naczelny buchalter tegoż banku, człowiek młody i pełen wigoru. Zakochał się w pieniądzu i zbiegł z ukochaną za granicę. Przebywa on obecnie poza zasięgiem sprawiedliwości. Jego szef będzie musiał odsiedzieć 6 miesięcy. Tak bowiem zdecydował wczoraj sąd.

Obrońca zapowiedział apelację. (c)

— Czy będzie zniżka cen wleprzyn? Sfery gospodarcze przypuszczają, że wkrótce nastąpi zniżka cen świń oraz cen mięsa wieprzowego.

— Liczba zlikwidowanych przedsiębiorstw handlowych w sierpniu jest stosunkowo bardzo nieduża. W ciągu całego miesiąca zlikwidowało się zaledwie 10 przedsiębiorstw handlowych, 7 rzemieślniczych i kilka drobnych przedsiębiorstw przemysłowych.

Liczba nowopowstałych przedsiębiorstw jest nieco większa.

— W roku bieżącym wymiar podatku dochodowego odbywa się wyjątkowo skrupulatnie. Wezwano wyjątkowo wielką liczbę płatników do złożenia dodatkowych wyjaśnień. Wyjaśnienia te dotyczą przeważnie źródeł dochodu. Dodatkowe fakty zeznania są sprawdzane z materiałami, posiadanymi przez izbę. Okazuje się, iż prawie zawsze zeznania te są ściśle.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Nadzwyczajne walne zebranie członków Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Wilnie odbędzie się dn. 2 września br. o godz. 19-iej w I terminie, o godz. 19 m. 30 w terminie II w lokalu Miejskiego Ośrodka Zdrowia, ul. Wielka 46.

Ze ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

Z prac Z. P. M. P. „Orle” w dniu 29 od było się zebranie walne kół 1 i 4 w lokalu własnym Bonifraterska 8-5. Zebraniu przewodniczył prezes Koła Nr. 1 kol. Westwale wicz. Po wybraniu delegatów na zjazd wojewódzki Z. P. M. P. „Orle” odbyła się dyskusja, w której poruszono sprawy bieżące i ogólnie-organizacyjne.

Likwidacja przewlekłego strajku krawców-chałupników

Trwający od 11 tygodni w Wilnie strajk robotników krawieckich i krawców chałupników został wczoraj zlikwidowany. Likwidacja strajku nastąpiła na skutek osiągnięcia kompromisu. Pracodawcy zobowiązali się sprowadzić mniej gotowych ubrań z innych miast, zatrudnić tylko członków związku, oraz wypełnić szereg innych zadań. Za złamanie każdego punktu umowy pracodawcy zobowiązali się wyplacać po 750 złotych.

Pij, pij, braciśku pij!
w Ustroni (Mickiewicza 24)
Szaleń i żyj —
Kuchnia doda Ci sił!
Rozkosznie będziesz śnił.

5 latek za przywłaszczone radio

Jeżeli nie ma gotówki, pomoże spryt. Tak sądzili pp. Paweł Lubiński, Jan Kirjanow i Ludwik Rakowski. Nie wzięli jednego pod uwagę, że „spryt” pachnie w pewnych okolicznościach kryminałem. Panowie ci fałszując dokumenty i podszywając się pod nazwisko urzędnika pocztowego nabyli na sfalszowane weksle aparat radiowy w firmie Michała Girdy. Na razie udało się. Z biegiem czasu jednak oszustwo zostało ujawnione, odbiórnik radiowy zwrócony poszkodowanemu, zaś wszyscy wymienieni wraz z nadobną panną Wierą Siemczonkową zasiadli na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego. Lubiński został wówczas skazany na trzy lata więzienia. Pozostali uniewinnieni. Prokurator odwołał się od tego wyroku i wczoraj wszyscy zasiadli na ławie oskarżonych sądu okręgowego, wydział odwoławczy.

Sąd zatwierdził wyrok pierwszej instancji w stosunku do Lubińskiego, uchylił zaś wyrok w stosunku do Kirjanowa i Rakowskiego, skazując każdego z nich na rok więzienia. Jedynie Wiera Siemczonka wyszła z sali sądowej z nieposzlakowaną opinią. Została uniewinniona.

Drogo ci panowie zapłacili za przyjemność posiadania aparatu lampowego we własnym mieszkaniu. (c)

Napad nożowniczy w Kolonii Wileńskiej

Wczoraj w Kolonii Wileńskiej dokonano napadu nożowniczego, którego ofiarą padł 27-letni Kazimierz Korwel. Nieznany sprawca zadał Korwelowi głęboką niebezpieczną ranę w okolicy lewej łopatk. Pogotowie przewiozło ofiarę napadu w stanie groźnym do szpitala św. Jakuba.

Jeszcze jedna ofiara ulicy Gościńskiej

Kilkakrotnie pisaliśmy o tym, że w ciągu drzew ul. Gościńskiej, prowadzącej z dworca do miasta, z zapadnięciem zmlerzchu zjawiają się „cmy uliczne”, które zaczepiają przechodniów. Na ulicy Gościńskiej i Kolejowej rozpoczął się niedawno przygodny krótkotrwały „romansik”, zakończony... okradzeniem poszukiwacza emocji.

Kolejną ofiarą padł Bolesław Pollak, zam. przy ul. Beliny 1. Onegdaj poznał on powabną osobkę, z którą udał się do zajazdu przy ulicy Kolejowej 15, gdzie w zacisznym pokoiku, nie grzeszącym n. b. zbytnią czystością i komfortem, wypili z pół litra wódki. Wiadomo, że na niektórych alkohol działa usypiająco. Zasnął Pollak, a kiedy obudził się stwierdził, że partnerki nie ma. „Na pamiętkę” zabrała też 54 zł, które miał w kieszeni.

Policja ustala nazwisko „wesolej damy”. (c)

RADIO

WTOREK, dnia 31 sierpnia 1937 r.

6,15 Pieśń poranna; 6,18 Gimnastyka; 6,38 Muzyka z płyt; 7,00 Dziennik poranny; 7,10 Muzyka z płyt; 8,00 Przerwa; 11,57 Sygnał czasu i hejnał; 12,03 Dziennik południowy; 12,15 Dzisiaj wesele pogańdanka dr. Tadeusza Kołaczynskiego; 12,25 Popularna muzyka polska w wykonaniu orkiestry dętej Kolejowego Przystanku Wojskow.; 13,00 Muzyka popularna; 14,05 Przerwa; 15,00 Wesoły fortepian; 15,10 Życie kulturalne; 15,15 Kanada pachnąca żywicą A. Jędraka; 15,25 Kwartet smyczkowy; 15,45 Wiadomości gospodarcze; 16,00 Gdy wielcy ludzie byli mali — audycja dla dzieci; 16,25 Duety i arie w wykonaniu Zofii Fabry sopran i Wiktora Bregy tenor; 16,50 Lida — kluzoz do Wilna — felieton J. Baniewskiego; 17,05 Koncert w wykonaniu orkiestry Filharmonii Warszawskiej. Transmisja z Ciechocinka; 17,50 Pogadanka turystyczna; 18,00 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczej; 18,10 Chwilka litewska w języku polskim; 18,20 Muzyka Polska; 18,40 Program na środę; 18,45 Wileńskie wiadomości sportowe; 18,50 Pogadanka; 19,00 „Broszka” — skecz Wandy Boye; 19,15 Kwartet ciszy II op. 131 L. van Beethovena; 19,50 Wiadomości sportowe; 20,00 Koncert muzyki lekkiej i tanecznej; 20,45 Dziennik wieczorny i wiadomości rolnicze; 21,45 Dni powszednie państwa Kowalskie; 22,00 Recital śpiewaczy Sławy Orłowskiej Czerwińskiej; 22,30 Muzyka symfoniczna; 22,50 Ostatnie wiadomości; 23,00 Tańczymy; 23,10 Wzaski na dobranoc; 23,30 Zakończenie programu;

ŚRODA, 1 października 1937 r.

6,15 — Pieśń por. 6,18 — gimnastyka; 6,38 — Muzyka; 7,00 — dziennik por.; 7,10 muzyka. 8,00—11,57 — przerwa.

11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 12,03 dziennik południowy; 12,15 — chwila litewska; 12,25 — koncert; 13,00 — Z popularnych oper 14,05 — 15,00 — przerwa.

15,00 Melodie egzotyczne; 15,10 — życie kulturalne miasta i prowincji; 15,15 — „Tak słowka” nowela Włodzimierza Perzyńskiego; 15,25 — Paderewski gram; 15,45 — wiad. gosp. 16,00 — „Z mojego warsztatu” szkic liter.; 16,15 koncert; 16,45 — zmiany w armii czerwonej; 17,00 Koncert solistów; 17,50 — Sztuczna benzyna; 18,00 — Chwila biura studentów; 18,10 muzyka org. iowa; 18,30 „Nowy rok szkolny na wsi”, pog. Jana Hopki; 18,40 — Program na czwartek; 18,45 — Wil. wiad. sportowe; 18,50 pogadanka; 19,00 — Pieśń Aleksandra Wilińskiego w wykonaniu Luby Lewickiej i Kazimierza Rembowski; 19,30 utwory skrzypcowe; 19,40 skrzynka muz.; 19,50 wiad. sport.; 20,00 „Biała Afryka” 20,45 — dziennik wiecz. 20,55 — dzieńnik wieczorny; 20,55 — pogadanka akt.; 21,00 koncert chopinowski; 21,45 — „Dni po wiesiedni państwa Kowalskich; 22,00 — koncert rozrywkowy; 22,50 — ostatnie wiad.; 23,00 tańczymy, w przerwie ok. 23,10 Fraszk na dobranoc; 23,30 zakończenie programu

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO - BERNARDYŃSKIM.

Dzisiaj, we wtorek wieczorem o g. 8,15 na zakończenie sezonu 1936—37 Teatr Letni w Ogrodzie po-Bernardyńskim daje ostatnie przedstawienie świetnej, współczesnej trzyaktowej komedii Romana Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może...”. Ceny propagandowe.

Uwaga. O przyszłych planach co do nowego sezonu 1937—38 Dyrekcja Teatru Miejskiego wyda oddzielny komunikat.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

Dziś odbędzie się trzeci występ znakomitego zespołu baletowego Feliksa Parnella w nowym programie składającym się z ciekawych koncepcji produkcji tanecznych. A więc dziś ujrzymy: ełopey malowani, rapso dia węgierska, sto lat walca, w każdym porcie dziewczyna, miłośce Hiszpanki, nowe ma ski. Casanova i inne. Kreacje Z. Halamy, F. Parnella i całego zespołu wywołują ogólny zachwyt. Orkiestra pod dyktando Z. Wiehlera.

— Operetka L. Falla „Róża Stambułu” będzie najbliższą premierą teatru Lutnia.

świadczenia, że mieszkańcy takich ruder nie lubią skomplikowanych urządzeń zabezpieczających, ponieważ instalacja ich jest zazwyczaj połączona z koniecznością gruntownej przebudowy. A mój mały komplet jest wyśmienity. Nie mówię już naturalnie o tem, że jest bez porównania poręczniejszy niż duży.

Piotr spojrział z dumą na elegancką tekę, którą trzymał pod pachą. Ileż pomysłowości, pracy i pieniędzy tkwiło wewnątrz tej brązowej skóry!

— A latarkę masz?

— No chyba — odparł Piotr lakonicznie, po czem pograżył się w myślach.

Madeleine nie pytała go już o nic. Wiedziała, że człowiekowi potrzeba do pracy równowagi wewnętrznej i niezmaconego spokoju ducha.

Auto zatrzymało się na skrzyżowaniu ulic. Wsiadli razem, ale po pięciu minutach Madeleine pożegnała Piotra mocnym uściskiem dłoni i przeszła na drugą stronę jezdni.

Piotr zatrzymał się przed czarną bramą ogrodową i badawczym spojrzeniem ogarnął majaczącą za żelaznymi sztachetami fasadę budynku. Cicha, zabudowana willami uliczka zdawała się drzeć. Jak okiem sięgnąć, ani jednego pojazdu, ani jednego przechodnia; tylko po drugiej stronie jezdni biała smukła sylwetka spacerującej kobiety...

Ogród, otaczający willę bankiera, pogrążony był

również w zupełnej ciszy. Tylko drzewa, kołysane tchnieniem przedwiosennego wiatru, szumiały cicho i monotennie. Piotr ujął oburącz żelazne pręty bramy i szarpnął lekko — ustąpiła! Wstyd byłoby uciekać się do wytrycha — jedynym zabezpieczeniem żelaznych wrót był zwykły zatrask automatyczny. Piotr zachowywał się tak swobodnie, że gdyby nawet w tej chwili przeszedł ulicą jakiś podejrzliwy posterunkowy, nie zwróciłby na wchodzącego najmniejszej uwagi. Ot, poprosił pan domu wrócił z miasta!

Gumowe podeszwy bezszelestnie przebieły chodnik ogrodowy, okrążyły dom, wspięły się po stopniach na ganek starożyteckiej willi.

Domownicy spali już, tylko w pokoiku na poddaszu płonęło światło. To pokojówka bledziła się nad listem miłosnym, albo czytała powieść kryminalną.

Piotr zaśmiał się cicho.

Potem namacał zamek i wcisnął ostry, stalowy kluczyk w maleńki otwór. Pokręcił, szarpnął, drzwi nie ustąpiły.

Palce, tkwiące w delikatnych skórzkowych rękawiczkach, raz jeszcze namacały dźwirkę od klucza.

— Spróbujmy numerem drugim — pomyślał i wyciągnął z obszernej kieszeni płaszcza inny kluczyk.

(D. c. n.)

PAN PREMIERA.
Wielki film
SZPIEGOWSKI,
Wielki film
PRZYGÓD
NIEZWYKŁYCH

TAJNY PLAN R 8

W rol. gł. JEAN MURAT

Rozwiązanie zagadki Zdemaskowanie
połącznej organizacji szpiegowskiej.
Nad program: Piękny dodatek koloro-
wy p. t. ROZACZKI ŚWIĘTOJAŃSKIE
i najnowsze aktualia

ARTYSTA MALARZ TEATR. MIEJS.
W. MAKONIK
PROJEKT WNERZ
(mieszkania, blura, sklepy i t. d.)
Wiwulskiego 6 m 15, tel. 23-77

POLSKIE FIMO Uroczyste otwarcie sezonu monumentalnym filmem polskim
SWIATOWID! Ty, co w Ostrej świecisz Bramie
W rolach czołowych kwiat aktorstwa polskiego: Bogda, Żelichowska, Junosza-Stepowski
Cybulski, Stelański, Kurnakowicz i inni. Film dla milionów. Film, który porwie wszyst-
kich. Film, wiary, nadziei, miłości i poświęcenia. Nad program: AKTUALIA

OGNISKO Dziś! Słodka, rozkoszna, figlarna SHIRLEY TEMPLE, prze-
śliczna ROCKELLE HUDSON i znakomity JOHN BOLES
stworzyli kreację pełną piękna, radości i muzyki w filmie p. t.
Złotowłosa brzdąc
Nad program: UROZMAIACONE DODATKI. Pocz. seansów o 6-ej, w niedzielę i św. o 4-ej

Od Administracji

Prosimy Szanownych Prenumeratorów o wniesienie przedpłaty
na miesiąc wrzesień i wyrównanie zaległości.

Do numeru dzisiejszego załączamy naszym prenumeratom
tamiejskowym blankiety przekazów rozrachunkowych, przy których
urzędy pocztowe od wpłacających nie pobierają żadnych opłat.

Hallo!

Ostatnie modele najmodniejszych
sweterków, szlafroczków i piżam
nadeszły już

do
„Januszka” Jana Frliczki
Ś-to Jańska 6 Wielka 11
telefon 19-69

Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne im. Ks. Piotra Skargi

Wilno, Ludwisarska 4, telefon 23-08
z prawami gimn. państwowych
Przyjmuje wpsły do klas I, II, III, oraz do IV
za zezwoleniem Kuratorium.
Początek egzaminów dn. 31X b. r.

Dla dorosłych od lat 18 do kl. I, II nowego
typu, oraz do kl. VIII starego typu. Nauka
popołudni.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJACH

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI.1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (D. U. R. P. Nr. 62
poz. 580) zmienionego rozp. Rady Ministrów z dn. 15.V.1937 r. (Dz. U. R. P. Nr. 43 poz. 340), Urząd Skarbowy w Nieświeżu podaje
do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania zaległych należności na rzecz Urzędu Skarbowego i innych wierzycieli odbędzie się
sprzedaż z licytacji majątku ruchomego w miejscach, czasie i u osób niżej wyszczególnionych:

L. p	Imię i nazwisko zobowią- nego oraz miejsce w którym się odbędzie licytacja	Data licytacji	Godzina	Wyszczególnienie ruchomości	Jednostka	Cena szacunkowa
1	Otto Szlizeń, maj. Grudka, gm. Śnów, pow. nieświeski	6 września 1937 r.	10	40 metrów żyta w ziarnie oczyszczonego . 20 metrów owsa w ziarnie oczyszczonego . 20 metrów jęczmienia w ziarnie oczy- szczonego . 9 krów dojnych różnej maści do 10 lat .	40 mtr. 20 mtr. 20 mtr. 9 szt.	840 zł. 400 zł. 400 zł. 1.080 zł.
2	Jan Dzierdziewski, maj. Gie- łowice, gm. Śnów, pow. nie- świeski	8 września 1937 r.	14	2 jałówki roczne różnej maści i 2-je cieląt 3 krowy dojne różnej maści do 8 lat . . . 1 wieprz biały 9 m-cy około 5-ciu pudów	4 szt. 3 szt. 1 szt.	120 zł. 360 zł. 50 zł.
3	S-cy Filoberty Harlingh, maj. Saska-Lipka, gm. Horodziej, pow. nieświeski	4 września 1937 r.	9	3 torpy żyta w snopach (100 kop) 2 jałówki psire po dwa lata 10 krów dojnych różnej maści 4 tuczniki białe po 100 kg.	100 kop 2 szt. 10 szt. 4 szt.	1.500 zł. 100 zł. 1.500 zł. 240 zł.
4	S-cy Leona Jaroski, folw. Ho- rodziejka, gm. Horodziej, pow. nieświeski	6 września 1937 r.	9	1 krowa dojna 3 cieląt 20 kop żyta w snopach 10 kop jęczmienia 10 kop pszenicy 8 kop owsa 1 żrebię roczne 1 koń maści czarnej 2 świnię białe po 95 kg. wagi 3 podświnki białe po 95 kg. wagi 1 wirówka „Diabolo”	1 szt. 3 szt. 20 kop 10 kop 10 kop 8 kop 1 szt. 1 szt. 2 szt. 3 szt. 1 szt.	100 zł. 60 zł. 200 zł. 100 zł. 100 zł. 50 zł. 60 zł. 120 zł. 80 zł. 120 zł. 100 zł.
5	Maria Małewska, maj. Podlesie, gm. Horodziej, pow. nie- świeski	6 września 1937 r.	14	8 kop żyta w snopach 8 kop owsa 6 kop jęczmienia 4 kopy pszenicy w snopach 1 koń kasztan łysy 1 jałówka gniada 2 lata 3 jałówki od 1 1/2-3 lat Maszyna ręczna do szycia Żniwiarka stan średni	8 kop 8 kop 6 kop 4 kopy 1 szt. 1 szt. 3 szt. 1 szt. 1 szt.	150 zł. 120 zł. 100 zł. 50 zł. 150 zł. 70 zł. 200 zł. 50 zł. 150 zł.
6	Sabina Kandyba, maj. Dąbrów- ka, gm. Horodziej, pow. nie- świeski	7 września 1937 r.	12	1 torpy żyta i owsa w snopach 1 byczek czarny 1 rok	60 kop 1 szt.	1.200 zł. 30 zł.
7	Nowakowska Walentyna, maj. Worotyszcze Leśne, gm. Ho- rodziej, pow. nieświeski	7 września 1937 r.	9	5 świń wagi około 100 kl. każda białych . 2 jałówki 1 krowa pstra	5 szt. 2 szt. 1 szt.	300 zł. 160 zł. 150 zł.
8	Idalia Szpilewska, folw. Korycin, gm. Horodziej, pow. nie- świeski	7 września 1937 r.	16.30	5 świń wagi około 100 kg. każda 2 krowy doborowe dojne 4 jałówki roczne 3 cielaki 6-cio miesięczne 1 klacz 5 lat 1 rower męski używany	5 szt. 2 szt. 4 szt. 3 szt. 1 szt. 1 szt.	400 zł. 300 zł. 70 zł. 100 zł. 300 zł. 100 zł.
9	Jan Jazwiński, f. Korycin Mały, gm. Horodziej, pow. nie- świeski	8 września 1937 r.	9	60 kop owsa i żyta w snopach 2 jałówki roczne 8 owiec	60 kop 2 szt. 8 szt.	960 zł. 120 zł. 48 zł.
10	Marta Wyszkielewiczowa, folwark Worotyszcze Polne, gm. Ho- rodziej, pow. nieświeski	8 września 1937 r.	16	4 jałówki roczne 2 żrebiaki roczne 1 szafa, 1 kredens (stan dobry) 1 zegar ścienny (st. dobry) 1 lustro (st. dobry) 4 krzesła (st. dobry) 1 lustro ścienne (st. dobry) młocarnia z kierałem żniwiarka używana	4 szt. 2 szt. 2 szt. 1 szt. 1 szt. 4 szt. 1 szt. 1 szt. 1 szt.	300 zł. 600 zł. 70 zł. 60 zł. 50 zł. 20 zł. 30 zł. 150 zł. 150 zł.
11	Michał Światopełk-Mirski, folw. Wielki-Dwór, gm. Horodziej, pow. nieświeski	9 września 1937 r.	9	5 krów doborowych 800 kop pszenicy, żyta, owsa, jęczmienia w snopach 3000 kg. siana i koniczyzny karmowej	5 szt. 800 kop 3000 kg.	500 zł. 10.000 zł. 150 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniach licytacji w miejscach wyżej podanych.
Nieśwież, 27 sierpnia 1937 r.

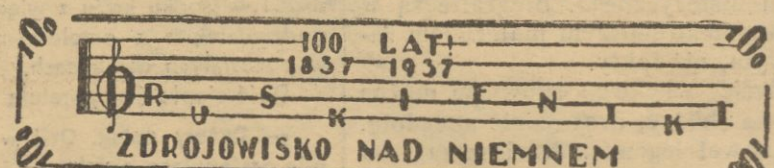
Naczelnik Urzędu
(F. Kulczycki).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rę. opisów nie zwraca

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicz, ul. Mickiewicza 1
Przedstawiciele: Kiec, Nieśwież, Słonim,
Szczytno, Stołpce, Wołożyn, Wilejki

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z od-
noszeniem do domu w kraju — 3 zł., za gra-
nicą 8 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50
na wsi, w miejscowościach gdzie nie ma
urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr.,
za tekstem 30 gr., kronika redak. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp.
Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ
ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń
i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie
prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.
Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19.



SOLANKA DO PICIA

KĄPIELE

SOLANKOWE
BOROWINOWE
KWASOWE
TLENOWE
PIANKOWE

ELEKTRO i WODOLECZNICTWO.

INHALATORIUM.

IRYGACJE i PŁUKANIA JELIT.

ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁOŃCA,
POWIETRZA i RUCHU. KĄPIELE KASKADOWE.
PIĘKNIE POŁOŻONA STACJA KLIMATYCZNA.

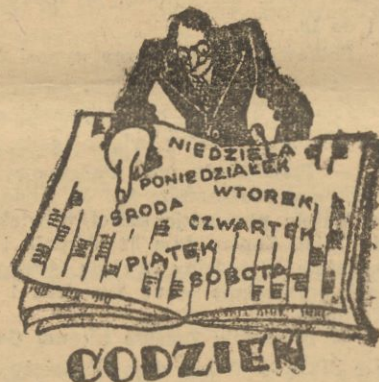
Sezon trwa od 15 maja do 1 października.

Inform.: Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrojowa w Druskiénkach, Związek
Uzdrowisk w Warszawie oraz wszystkie placówki „Orbisu” w kraju i zagranicą

SZKOŁY I SPÓŁDZIELNIE UWAGA!

Bruliony, zeszyty i inne artykuły szkol-
ne najtaniej można kupić w firmie
M. Rodziewicz
Wilno, ul. Wielka 9, tel. 6-25
— Ceny hurtowe —

INTERNATY DLA UCZNIÓW I UCZENIC
SZKÓŁ ŚREDNICH I ZAWODOWYCH ni-
wadzone przez Instytut „Caritas” Archidie-
cezji Wileńskiej przyjmuje uczniów i ucze-
nice szkół średnich i zawodowych na miesz-
kanie wraz z pełnym utrzymaniem, całko-
wita opieką wychowawczą i ogólną pomocą
naukową. Kierownictwo fach. ych sił za-
konnych. Ogród o dyspozycji młodzieży
Zgłoszenia przyjmuje się w Instytucie „Car-
itas” Wilno, ul. Zamkowa 8 w godzinach
urzędowych od godz. 9 do 15 codziennie z
wyjątkiem świąt.



„czytając gazetę czy zwraca Pan
uwagę na reklamę?”

— A wie Pan, przecież to jest nie-
zawodny informator handlowy, cie-
kawy i praktyczny, a wiadomości,
czerpane z reklam, ułatwiają Panu
wybór towaru i prowadzą do odpo-
wiedniego źródła zakupu.

Dlatego też, rozsądny przemysłow-
iec, troszczący się o popularność
swych wyrobów, lub kupiec, który
chce zdobyć liczną klientelę — re-
klamuje się stale w „KURJERZE
WILEŃSKIM”.

— To jest wierny i niezawodny
sposób zdobycia klienteli.



Głodował 48 dni ale nie pobił światowego rekordu

Donoszą z Belgradu, że kelner w miej-
scowości Nowysad, nazwiskiem Jovance-
wic, postanowił ustalić nowy rekord głó-
dowania.

Pościł on przez 48 dni i stracił w tym
czasie 30 kilo.

Chciał on jeszcze uprawiać głodówkę
przez dni dwa, aby w ten sposób ustalić

rekord światowy, jednakże lekarze, któ-
rzy opiekowali się przez cały czas głó-
domorem uznali, że dalsze dwa dni głó-
dówki mogłyby się skończyć śmiercią Jo-
vancevica.

Jovancevic rozpoczął już normalne
odżywianie i szybko odzyskuje siły.

1, 2 lub 3 pok.
umeblowane z balko-
nem ze wszelkimi
wygodami w pobliżu
Sądu do wynajęcia.
Tartaki 19-4, tel. 352
(do g. 10 i 4-6)